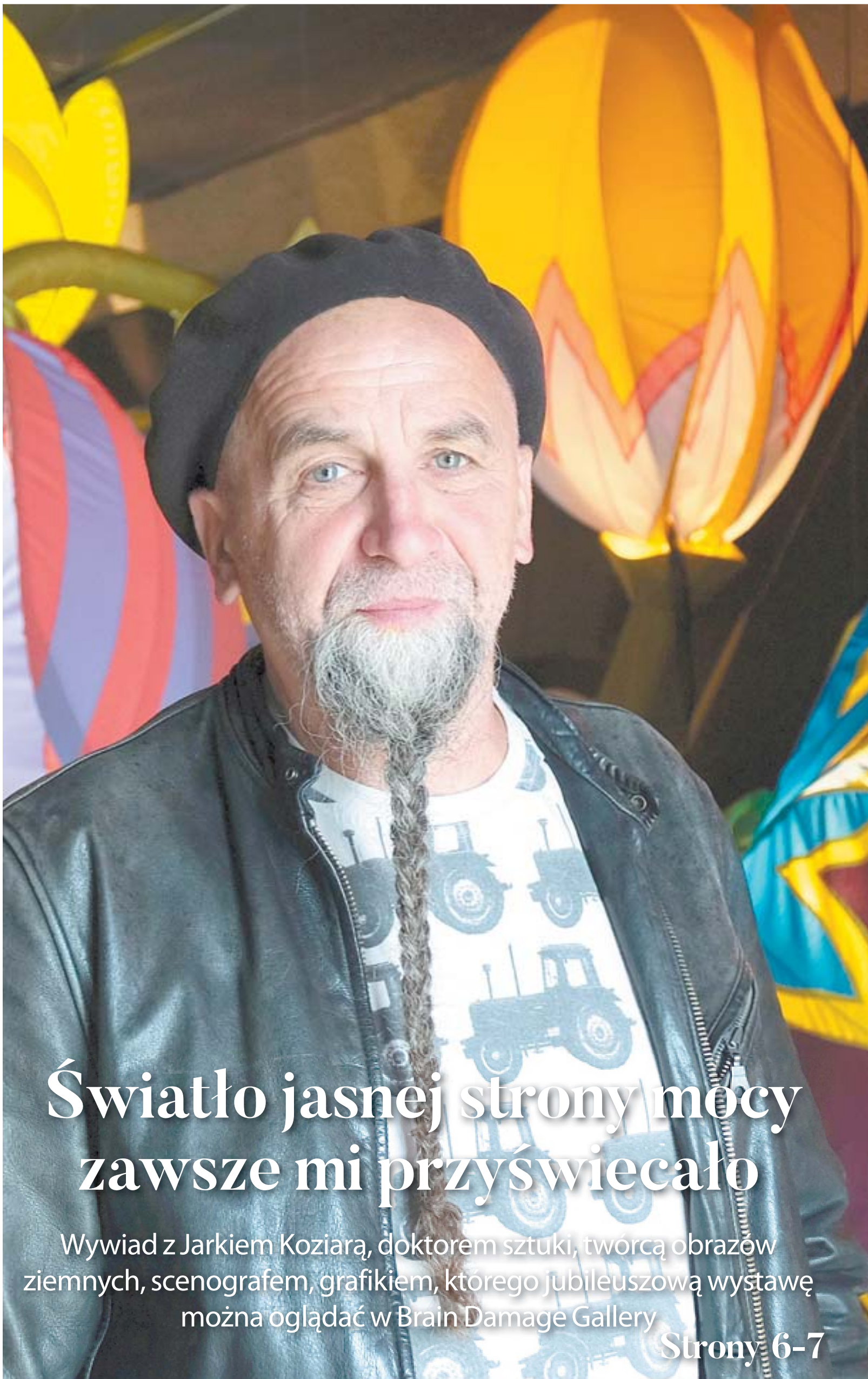




Światło jasnej strony mocy zawsze mi przyświecało

Wywiad z Jarkiem Koziarą, doktorem sztuki, twórcą obrazów ziemnych, scenografem, grafikiem, którego jubileuszową wystawę można oglądać w Brain Damage Gallery

Strony 6-7

Mniej i rzadziej. W

Badanie CBOS: Zmiany religijności Polaków po pandemii. Wniosek nr 1: Do kościoła chodzi mniej osób niż przed pojawieniem się tradycja. A jakie są spostrzeżenia proboszczów?

Agnieszka Antoń-Jucha

W maju 2022 roku zapytaliśmy Polaków o ich wiarę i praktyki religijne. Główną motywacją do zadania tych pytań było oficjalne zniesienie stanu epidemii, wprowadzonego dwa lata wcześniej na skutek wybuchu pandemii COVID-19. Poprzednie badanie na ten temat zrealizowaliśmy w styczniu 2020 roku, a więc dwa miesiące przed pojawieniem się w Polsce koronawirusa – pisze w komunikacie z badań Marta Bożewicz z Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS). – Później dowiedzieliśmy się, że początkowy lockdown i związany z nim niepokój, niepewność dotycząca przyszłości oraz obawa o zdrowie i życie własne, a także najbliższych spowodowały pewien wzrost zaangażowania religijnego Polaków. Jednak jeszcze w tym samym, pierwszym roku pandemii zauważyliśmy spadek częstości udziału w mszach i nabożeństwach wśród osób, które przed pojawieniem się koronawirusa chodziły do kościoła rzadziej niż co niedzielę.

Mniej osób na wspólnej modlitwie

Wyniki badań CBOS wskazują, że liczba wiernych praktykujących w niedzielę lub częściej (bo „czują taką wewnętrzną potrzebę”) spadła. Z analizy przeprowadzonych badań wynika, że

regularnie co niedzielę do kościoła chodzi mniej więcej co trzeci dorosły Polak (37 proc.).

– W 2020 roku udział osób praktykujących z wewnętrznej potrzeby co najmniej raz w tygodniu wynosił 46 proc. i był bardzo zbliżony do wyniku z 2018 roku (49 proc.) – czytamy w opracowaniu CBOS dotyczącym religijności Polaków. – O ile więc przed pandemią sytuacja była w miarę stabilna, o tyle dwa lata dyspensy – nakładanej i znoszonej w różnych falach pandemii przez biskupów – spowodowały, że odsetek Polaków chodzących do kościoła w każdą niedzielę poważnie stopniał (o 9 punktów procentowych, z 46 proc. do 37 proc.).

Przy czym nie zmieniła się liczba osób praktykujących częściej niż raz w tygodniu lub codziennie. Odsetek tych wiernych pozostał ten sam co w latach 2020-2022.

Podobnie jest z osobami modlącymi się na mszach, nabożeństwach czy spotkaniach religijnych mniej więcej raz w miesiącu lub tylko w święta. W ostatnich dwóch latach zwiększył się zaś „udział osób, które deklarują, że chodzą do kościoła rzadziej niż w Boże Narodzenie i/lub Wielkanoc – z 11 proc. przed pandemią do 15 proc. obecnie. – Dokładnie taka sama zmiana (z 11 proc. do 15 proc.) dokonała

się w przypadku odpowiedzi „nigdy”, a więc osób, które zaprzestały definitywnie udziału w mszach, nabożeństwach i spotkaniach religijnych – czytamy w opracowaniu.

Niechodzący i chodzący do kościoła regularnie

Analiza badań CBOS wykazała, że deklarację o całkowitej rezygnacji z mszy częściej składają mężczyźni (18 proc.) niż kobiety (12 proc.). Wśród osób, które twierdzą, że nigdy nie chodzą do kościoła są też osoby w wieku 25-34 lata (25 proc.), przedstawiciele kadry kierowniczej i specjaliści z wyższym wykształceniem (28 proc.), osoby pracujące na własny rachunek (24 proc.), bezrobotni (35 proc.) a także osoby o poglądach lewicowych (31 proc.) ja też ci najlepiej zarabiający – dochód 4 tys. zł lub więcej na osobę (34 proc.).

Zaś wśród osób, które deklarują, że chodzą do kościoła co niedzielę, więcej jest kobiet (35 proc.) niż mężczyzn (28 proc.). Przeważają osoby dojrzałe – w przedziale wiekowym 55-64 (45 proc.) a także 65 lat i więcej (42 proc.) i te o poglądach prawicowych (46 proc.).

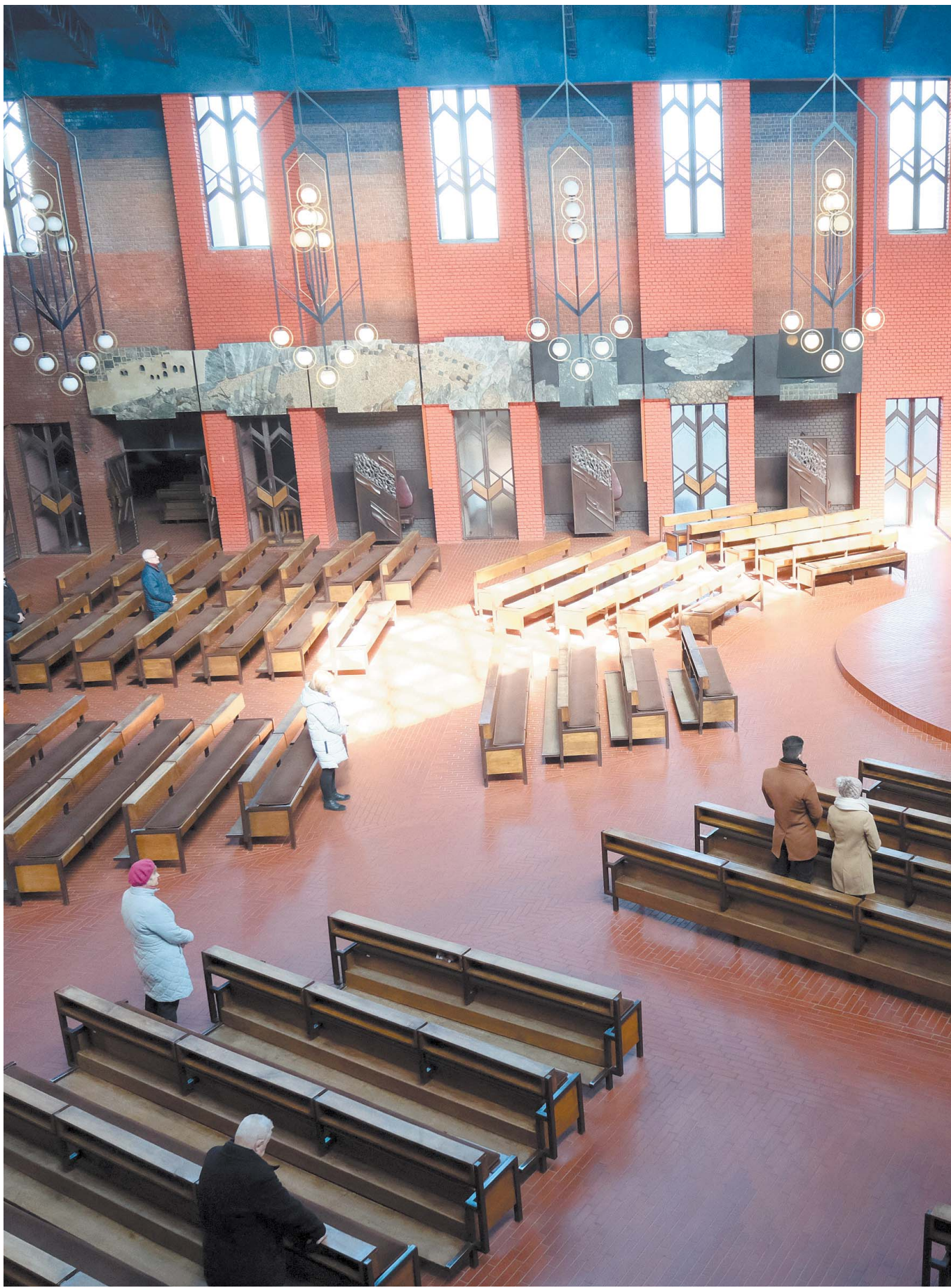
Wyniki badań CBOS pokazują, że do kościoła regularnie, co tydzień chodzą także częściej mieszkańcy wsi (36 proc.) niż dużych miast – 500 tys. i więcej mieszkańców (20 proc.). Są to też w większości emeryci (42 proc.) i renciści (32 proc.) a także gospodynie domowe (35 proc.). Znaczna część osób, które chodzą do kościoła co niedzielę to pracownicy instytucji państwowych i publicznych (41 proc.) a także rolnicy (34 proc.).

Jak cię widzą inni

CBOS badając praktyki religijne Polaków zapytał też respondentów o opinie innych na ich temat, czyli „Jak Pan(i) myśli, za kogo uważają Pana(ia) inni?”

Wnioski są następujące: – Niespełna dwie trzecie Polaków (64 proc.) deklaruje, że postrzegani są jako wierzący, z czego 3 proc. twierdzi, że inni uważają ich za głęboko wierzących – podsumowuje Marta Bożewicz. – Zachowanie, postawa i wypowiedzi co do dzisiejszej osoby pozwalają ocenić ją jako raczej niewierzącą (10 proc.), a prawie 6 proc. badanych uważa, że są odbierani jako całkowicie niewierzący. Warto dodać, że aż 18 proc. ankietowanych nie potrafi ocenić, jak są postrzegani w kontekście wiary przez inne osoby.

Z osób, które sądzą, że inni postrzegają je jako wierzące lub głęboko wierzące, częściej czują się kobiety niż mężczyźni (odpowiednio 69 proc. i 60 proc.), najstarsi badani (73 proc. osób w wieku 65 lat lub więcej), mieszkańcy wsi (73 proc.) jak też osoby o prawicowych poglądach politycznych (75 proc.),



CZY W PANA(I) ŻYCIU BÓG:

- jest Osobą, która ma konkretny wpływ na to, co się dzieje – 44 proc.
- jest ważną Osobą, ale nie wpływa na moje życie – 25 proc.
- na moje życie nie wpływa, ale jest ważny dla moich bliskich – 13 proc.
- jest kimś raczej odległym – 8 proc.
- nie istnieje, nie wierzę w Boga – 1,5 proc.
- jest kimś, komu niepotrzebnie zaufałem(am) – 0,8 proc.
- inna odpowiedź – 0,6 proc.
- trudno powiedzieć – 1 proc.
- odmowa odpowiedzi – 7 proc.

DANE STATYSTYCZNE ZA 2020 ROK OPRACOWANE PRZEZ INSTYTUT STATYSTYKI KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

– Sytuacja epidemii COVID-19 w 2020 roku znacząco wpłynęła na praktyki niedzielne oraz życie sakramentalne polskich katolików – czytamy w opracowaniu z minionego roku. „W 2020 roku sakrament chrztu został udzielony 312,1 tys. osób (to 16,3 proc. mniej w porównaniu do roku 2019). ISKK podsumowuje, że do bierzmowania przystąpiło 252,3 tys. osób (o 34 proc. mniej niż w 2019 r.). – Liczba udzielonych sakramentów małżeństwa w 2020 roku wynosiła 91,5 tys.,

tj. o 26,8 proc. mniej w porównaniu z 2019 r. – czytamy w roczniku statystycznym ISKK. – Tzw. „śluby mieszane” (zawarte między osobą o wyznaniu katolickim z osobą o innym wyznaniu) stanowiły 2,8 proc. zawartych w 2020 roku ślubów. W 2020 r. w porównaniu z rokiem 2019 więcej osób przystąpiło do pierwszej Komunii Świętej (298 tys. osób, czyli o 49 tys. więcej niż w roku poprzednim). – W roku szkolnym 2020/21 na lekcje religii we wszystkich

typach placówek edukacyjnych uczęszczało 85,7 proc. uczniów – podał Instytut. – Najwyższy odsetek uczniów uczęszczających na lekcje religii w szkole odnotowano w diecezjach: tarnowskiej (97,8 proc.), przemyskiej (97,5 proc.) i rzeszowskiej (97,1 proc.), zaś najniższy w diecezji wrocławskiej (65,7 proc.), poznańskiej (69 proc.), warszawskiej (69,5 proc.). W 2020 r. ze względu na ograniczenia pandemiczne nie odbyło się liczenie wiernych w kościołach w Polsce.

Wierni po pandemii

się koronawirusa. Wniosek nr 2: Do kościoła po pandemii COVID-19 wrócili głównie ci, którzy mieli z nim więź silniejszą niż sama
czów z lubelskich i podlubelskich parafii?



Kościół pw. św. Andrzeja Boboli w Lublinie na początku pandemii Covid-19, po wprowadzeniu ograniczeń w liczbie wiernych

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

a spośród grup zawodowych – rolnicy (78 proc.), emeryci (72 proc.) a także renciści (71 proc.).

Pytanie o Kościół

– W naszym badaniu zapytaliśmy też o stosunek do Kościoła instytucjonalnego – dodaje Marta Bożewicz. – Respondenci wybierali jedno z przedstawionych stwierdzeń: to, które uznali za im najbliższe.

Przedstawicielka CBOS przyznaje, że ich odpowiedzi rozkładają się dość równomiernie. – Największa grupa, 27 proc. osób uważa, że Kościół jest wspólnotą, w której ich wiara się spełnia. Prawie tyle samo dorosłych Polaków (26 proc.) postrzega Kościół przez pryzmat księży i biskupów, którzy tym, co mówią i robią, zniechęcają ich do siebie – opisuje Bożewicz. – Jednej piątej badanych (20 proc.) najbliższe jest stwierdzenie, że Kościół to parafia, w której dobrze się czują, taki sam odsetek (również 20 proc.) identyfikuje się ze stwierdzeniem, że Kościół jest niedostosowany do dzisiejszych czasów i dlatego nie przyciąga ich do siebie.

Podczas badania okazało się też, że nie wszyscy ankietowani chcieli jednak udzielić odpowiedzi na to pytanie (7 proc.).

Poza tym znaczna część badanych Polaków (58 proc.) oceniła, że najbardziej identyfikuje się ze stwierdzeniem, że „wynieśli wiara z domu i podtrzymują przekazaną im tradycję”.

– Trzeba jednak zauważyć, że przed pandemią odsetek ten wynosił 69 proc. i utrzymywał się na tym poziomie w latach 2018-2020. Nie zmienił się w całym badanym okresie udział osób, którym najbliższe jest stwierdzenie, że ich wiara słabła i wzmocniała się w różnych fazach życia i wymaga kompromisów.

Więcej osób zadeklarowało zaś, że pewnym momencie życia gruntownie przemyśleli, w co i dlaczego wierzą lub nie wierzą. – Obecnie więcej niż co piąty badany (21 proc.) identyfikuje się z tą opinią, podczas gdy w latach 2018-2020 było to 13 proc. – podsumowuje Bożewicz.



KS. MIROSŁAW ŁADNIAK
• proboszcz parafii pw. św. Andrzeja Boboli w Lublinie

Pandemia dla każdej parafii była bardzo trudnym doświadczeniem, dlatego, że ograniczenie liczby osób w kościołach było tragiczne. I mam nadzieję, że taka sytuacja nigdy więcej się już nie powtórzy. Jeśli chodzi o badania CBOS to być może z ujęciu

globalnym, ogólnokrajowym zauważalny jest pewien odpływ wiernych z Kościoła.

Ja takiego zjawiska u nas nie zauważyłem. Myślę, że nasza parafia ten okres pandemii i związanych z nim obostrzeń bardzo intensywnie przepracowała w internecie. Mam na myśli nie tylko same transmisje mszy, ale też modlitwy, różańce, jak też nagrania z informacjami, które online przekazywaliśmy naszym parafianom. To wszystko, mam takie wrażenie, bardzo mocno trzymało wiernych przy parafii i pozwoliło zachować więź ze naszą wspólnotą, z Kościołem.

Myślę, że te wszystkie działania scementowały dodatkowo naszą parafialną wspólnotę. I to pomogło też parafianom już po pandemii fizycznie wrócić do kościoła. Na msze i nabożeństwa przychodzą też osoby, które wcześniej z praktykami religijnymi nie miały wiele wspólnego. A teraz stają się one dla nich ważne. Myślę też, że w naszym przypadku dodatkowym impulsem jest też rozwijający się kult św. Andrzeja Boboli, który jest patronem naszej parafii.



KS. PIOTR KAWAŁKO
• proboszcz parafii pw. św. Mikołaja w Lublinie

Na pewno jest nieco mniej wiernych w kościele niż przed pandemią koronawirusa. Ale tych ludzi, którzy odeszli nie jest dużo. W obecnych czasach wiara staje się osobistym wyborem człowieka.

I to jest bardzo dobre, że ludzie się decydują na to by należeć do wspólnoty bo chcą a nie że tak nakazuje im tradycja. Pandemia koronawirusa była dla wielu z nas czasem próby nie tylko pod kątem wiary, religijności, ale także człowieczeństwa – jak zachowamy się trudnych chwilach. Stała się papierkiem lakmusowym naszej wiary i człowieczeństwa. Pokazała czy potrafimy stać mocno przy panu Bogu w dramatycznych momentach. Myślę, też, że pandemia pokazała nam jeszcze inną stronę życia – nihilizm, obojętność wobec drugiej osoby, brak wrażliwości.

Z perspektywy czasu mogę z całą stanowczością powiedzieć, że byłem świadkiem wielu przykładów bohaterstwa i oddania innym. Mam na myśli nie tylko kapłanów, ale również lekarzy, którzy z narażeniem własnego zdrowia nieśli pomoc chorym ludziom. Zarówno duchową – księża jak też medyczną – lekarze czy pielęgniarki. Niestety: pandemia ujawniła też pewne słabości ludzi. Koronawirus wywołał u nich lęk i obawy. Pogrzeżyli się w strachu, zamknęli we własnych domach, izolując od innych.



KS. MIROSŁAW MATUSZNY
• proboszcz parafii pw. bł. Karoliny Kózkówny w Sнопkowie koło Lublina

Mi będzie trudno ocenić cały okres pandemii, ponieważ na parafię w Sнопkowie przyszedłem już w trakcie ograniczeń. Więc nie mam porównania jak było wcześniej, zanim został ogłoszony stan zagrożenia epidemiologicznego.

Jeśli chodzi o odpływ wiernych, to moim zdaniem znaczna część osób wróciła do kościoła. Największym problemem zdają się być najmłodszy, bo rzeczywiście widoczny jest bark dzieci i młodzieży. Wydaje się, że nie jest to wyłącznie problem zamknięcia w domach, katechezy online i zdalnego nauczania, ponieważ tej najmłodszej grupie chyba najłatwiej było wejść w ten system ograniczeń. To znaczy wytłumaczyć sobie, że komputer, dom, zajęcia online są takim rozwiązaniem które w gruncie rzeczy im odpowiada. I jeśli rodzice i rodziny tych młodych ludzi nie przypilnowały tego aby wspólnie z dziećmi przeżyć ten czas ograniczeń, żeby wyjaśnić i tłumaczyć im to co się zadziało, to w tym przypadku ten odpływ z Kościoła jest rzeczywiście spory i zauważalny.

Jeśli chodzi o ludzi dorosłych, seniorów to znaczna część tej grupy wróciła do kościoła po pandemii. Wyjątkiem mogą być osoby, które w czasie pandemii podupadły na zdrowiu, są schorowane, mniej mobilne, których udział w mszach ze względu na zdrowotnych jest ograniczony.

PROSZĘ WSKAZAĆ JEDNO ZE ZDAŃ, KTÓRE JEST NAJBLIŻSZE PANA(I) OPINII:

- Kościół to dla mnie przede wszystkim parafia, w której się dobrze czuję – 20 proc.
 - Kościół jest wspólnotą, w której moja wiara się spełnia – 27 proc.
 - Kościół to księża i biskupi, którzy tym co mówią i robią zniechęcają mnie do siebie – 26 proc.
 - Kościół jest niedostosowany do dzisiejszych czasów, dlatego nie przyciąga mnie do siebie – 20 proc.
 - Odmowa odpowiedzi – 7 proc.
- (źródło: Badanie CBOS)

ARCHIDIECEZJA LUBELSKA

Liczba udzielonych sakramentów:

	2019	2020
chrztu	10 912	8 727
I Komunii św.	6 508	9 288
bierzmowania	14 064	8 214
małżeństwa	4 141	2 794



Nowy skład

To będzie drugi taki sezon dla fanów koszykówki – wypełniony ciekawymi spotkaniami na wysokim poziomie. Pszczółka Polski kompleksów parła do przodu

Krzysztof Kurasiewicz

W zbliżającym się sezonie lublinianki ponownie będą łączyć występy w Energa Basket Lidze Kobiet i EuroCup. Jak niejednokrotnie podkreślał w rozmowie z Dziennikiem Wschodnim, prezes AZS UMCS Lublin, priorytetem będą zmagania krajowe. Nic nie stoi jednak na przeszkodzie, żeby akademicki znowu zostawiły po sobie dobre wrażenie na międzynarodowych parkietach

– w ubiegłym roku dotarli do najlepszej „ósemki” tych rozgrywek.

Dzisiaj o godzinie 11 dowiemy się, z kim „Pszczółki” zmierzą się w grupie w EuroCup. W konferencji pierwszej trafiły przed losowaniem do drugiego koszyka, razem z drużynami:

* Orman Genclik (Turcja) * InvestInTheWest Enea Gorzów Wielkopolski (Polska) * Uni Gyor (Węgry) * NKA Universitas PEAC (Węgry) * Nesibe Aydin (Turcja). W sumie w europejskich pucharach

wystąpi 48 zespołów, które zostaną podzielone na 12 grup. Każdy z nich rozegra co najmniej sześć meczów – po dwa z każdym z grupowych rywali.

Do tej pory AZS UMCS Lublin potwierdził oficjalnie nazwiska pięciu koszykarek, które zobaczymy w akcji za kilka miesięcy. Mowa o Amerykance Nii Clouden oraz czterech Polkach: Magdalenie Ziętarze, Emilii Kośli (która jako jedyna miała ważną umowę), Oldze Trzeciak i Annie Wińkowskiej.

Według naszych informacji, do tego grona dołączą jeszcze zawodniczki, które zdobyły z klubem srebrne medale: Amerykanka Natasha Mack, Serbka Aleksandra Stanacev, Wiktoria Duchnowska i Aleksandra Kuczyńska. W sumie w składzie ma być 12 koszykarek, z czego pięć zagranicznych.

PRÓBA POŁĄCZENIA MŁODOŚCI Z DOŚWIADCZENIEM

Sezon 2021/22 był pierwszym od pięciu lat, od kiedy

zespół koszykarek rywalizował na dwóch frontach jednocześnie – tym krajowym i europejskim. W Polsce Pszczółka Polski Cukier AZS UMCS Lublin musiała się zmagać z tym, z czym inne kluby, czyli wkomponowaniem do gry w większym stopniu najmłodszych zawodniczek

Krzysztof Szewczyk, obecny szkoleniowiec „Pszczółek”, prowadził ekipę z Lublina w 2016 roku, kiedy ta stawiała swoje kroki w Eastern European Women's Basket-

ball League (obecnie European Women's Basketball League). Po pięciu latach przyszło mu ponownie kierować akademickimi, tym razem w EuroCup.

Na ostatnie, niezwykle udane dla zielono-białych rozgrywki należy więc spojrzeć z dwóch perspektyw, które się poniekąd wzajemnie uzupełniały: przez pryzmat Energa Basket Ligi Kobiet i EuroCup. Był jeden, dosyć istotny szczegół, który utrudniał szkoleniowcom zadanie w polskiej ekstrakla-

Mentorka, która sta

Gdybym podejmowała jakieś inne decyzje, jakbym miała tę świadomość, którą mam teraz, to może moja kariera wyglądałaby inaczej. Nową koszykarką Pszczółki Po

Krzysztof Kurasiewicz

• Pamięta pani swój pierwszy mecz w polskiej ekstraklasie?

– To mnie pan zaskoczył (śmiech). Chyba nie. Na pewno było to w Poznaniu, ale z kim był ten mecz? Nie jestem sobie w stanie tego przypomnieć.

• A jaka pani wtedy była i jak się pani koszykarsko zmieniła przez te kilkanaście lat gry?

– Na pewno nabrałam doświadczenia, bo mój debiut na parkietach ekstraklasy był bodajże 14 lat temu. Poprawiłam grę w defensywie i samo rozumienie gry. To takie najważniejsze aspekty. Dzięki pobytowi w Poznaniu nauczyłam się tej obrony, bo wcześniej, w młodzieżowych rocznikach, zawsze byłam skupiona głównie na ataku. Tam pokazali mi, że obrona też jest potrzebna. Nauczyli mnie tych zachowań, chociaż niektóre z nich są instynktowne – trzeba biec, czuć. Ukierunkowali mnie na myślenie, że obroną też wygrywa się mistrzostwa. W młodzieżowych rozgrywkach mistrzostwa zdobywa-

liśmy właśnie przez dobrą obronę.

• W Polsce gra już pani ponad 10 lat. Czy to jest kraj, w którym można nauczyć się dobrej koszykówki?

– Wydaje mi się, że tak. Gdybym podejmowała jakieś inne decyzje, jakbym miała tę świadomość, którą mam teraz, to może moja kariera wyglądałaby inaczej.

Polska liga jest na prawdę dobrą ligą, tylko trzeba tym młodym zawodniczkom dać szansę.

Ja taką szansę otrzymałam czy to w Poznaniu, czy jak po tych dwóch latach poszłam do Gdyni. Trenerzy dawali mi szansę, więc nawet jeżeli nie było przepisów, to swoje minuty dostawałam. Wywalczyłam je ciężką pracą na treningach, więc wydaje mi się, że można w polskiej lidze grać dobrą koszykówkę.

• Mówi pani, że kariera mogła się potoczyć inaczej. To znaczy, że było więcej propozycji gry za granicą?

– Kiedy byłam w Koszycach, to miałam taką sytuację, że mogłam iść do innego klubu. Jednak mój agent podjął taką, a nie inną decyzję, ale nie chcę do tego wracać, nie chcę tego roztrząsać. To była naprawdę dobra opcja wtedy, on stwierdził, że nie jestem na to gotowa. Poinformował mnie dopiero po fakcie, więc tak to niestety wyszło. Ale potem trafiłam do Krakowa, więc nie mam czego żałować.

• O propozycji z jakiego kraju mówimy?

– Z Turcji.

• Miała pani kilka lat doświadczenia z gry w polskiej ekstraklasie, kiedy zdecydowała się pani na angaż w Good Angels Kosice. To był dla pani dobry kierunek wtedy?

– To był czołowy klub na Słowacji, bodajże sezon wcześniej byli w Final Eight Euroligi. Był to klub z aspiracjami, z młodym trenerem Marosem Kovackiem (aktualnym selekcjonerem reprezentacji Polski kobiet – przyp. aut.), który ma ogromną wiedzę na temat koszykówki. Drużyna była

młoda, było dużo młodych Słowaczek, miałyśmy wsparcie starszych Amerek. W kolejnym albo nawet w tym pierwszym sezonie doszła do nas Zuzanna Zirkova, czyli ikona słowackiej koszykówki.

Uważam, że to był dobry kierunek, zdobyłam tam doświadczenie, graliśmy w lidze słowacko-węgiersko-chorwackiej, więc tych spotkań było mnóstwo. Można było nabierać jeszcze więcej doświadczenia, poznawać kolejne ligi, zawodniczki. Mimo że liga słowacka nie była najcięższa, bo mecze zazwyczaj kończyły się pogromem, to można było przeciwstawić różne warianty albo po prostu nacieszyć się grą.

• Dlaczego zdecydowała się pani w takim razie wrócić do Polski w trakcie swojego drugiego sezonu w Koszycach?

– Pojawiła się taka opcja. Wtedy były dwie Polki na parkiecie i w Wiśle brakowało im Polek. W Wiśle był słowacki trener (Stefan Svišek – przyp. aut.) i robił rozegnanie wśród słowackich trenerów, przeciwko którym

ja grałam – czy będę pasować do drużyny, czy będę się do tego nadawać. Zebrałam pochlebne recenzje, więc zdecydowałam się porozmawiać z klubem z Koszyc i rozwiązać kontrakt za porozumieniem stron.

• W ostatnim sezonie grała pani w Inexio Royals Saarlouis w Niemczech. To był udany wyjazd?

– Ciężko było znaleźć angaż w klubie w Polsce, bo wszedł ten przepis, który blokował starszym zawodniczek grę. Miałam też wcześniej opcję z innego kraju, którą odrzuciłam. Potem czekałam aż w Polsce coś się pojawi, bo czasem są rozsady na początku sezonu, ale nic się nie udało znaleźć. Do mojej managerki przysłała opcja z Niemiec, był trener, którego ona знаła.

Niestety, on po pierwszym meczu odszedł. Ale jeżeli chodzi o samą ligę niemiecką, to nie ma co porównywać do polskiej. Sezon grałam, dostawałam swoje minuty. Czytałam w komentarzach w internecie, że nie grałam, że się martwią kibice o moje zdrowie, ale mogę wszystkich

uspokoić, że z moim zdrowiem jest wszystko w porządku. Grałam tam po prawie 30-35 minut, więc nie wiem, skąd ludzie biorą te statystyki i te średnie minuty, ale rozegrałam tam cały sezon. Bodajże tylko w dwóch meczach nie zagrałam.

• Wspominała pani wcześniej, że pojawiła się również opcja gry w Lublinie w ubiegłym sezonie, ale miała pani ważną umowę w Niemczech.

– To była taka opcja, że Martina Fassina nabrała się kontuzji i potrzebne było tymczasowe zastępstwo za nią.

• Miała pani już okazję współpracować z trenerem Krzysztofem Szewczykiem. Dobrze się ze sobą rozumiecie?

– Mieliliśmy swoje wzloty i upadki, różnie to między nami wyglądało, ale pewnie rozdziały są już zamknięte i będziemy starali się współpracować dla dobra klubu. W Krakowie byłam też kapitanem drużyny i starałam się trenerowi



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI, WOJCIECH SZUBARTOWSKI, PIOTR MICHAŁSKI

i nowe cele

Cukier AZS UMCS Lublin nie tylko podejdzie do niego jako srebrny medalista Mistrzostw Polski, ale również jako drużyna, która bez u w europejskich pucharach

sie i jednocześnie nie obo-
wiązywał w Europie (dlatego
zdarzało się, że w pierwszej
„piątce” były tam tylko ko-
szykarki zagraniczne) – nowy
przepis dla zawodniczek do
lat 23 (w skrócie: przez cały
mecze w EBLK na parkiecie
musi być młoda koszykarka
z Polski).

Zarówno Klaudia Niedź-
wiedzka, jak i Zuzanna
Sklepowicz, których nie
zobaczymy już w Lublinie,
przyznawały w rozmowie
z Dziennikiem, że dosta-
wały przez to mniej okazji

do gry. Z kolei – i tu zasko-
czenia nie ma – zadowo-
lone z takiego obrotu spraw
były ich młodsze koleżanki.
Aleksandra Kuczyńska mó-
wiła nam, że dzięki temu
może zbierać więcej do-
świadczenia.

Trener Krzysztof Szew-
czyk był bardziej powściągli-
wy w ocenie tego przepisu.
– Nieraz jest tak, że trzeba
wprowadzić młodego gra-
cza na inną pozycję niż ta, na
której aktualnie on gra. Przez
to trzeba zdjąć kogoś, kto
– na przykład – dobrze gra.

Jest to problem, ale każdy
musi sobie z tym radzić.

Nieco więcej na ten temat
powiedział nam jego asy-
stent – Marek Lebieziński:
– Na pewno przepis poma-
ga młodym zawodniczkom.
Nie jest on sprawiedliwy, bo
foruje pewną grupę koszyka-
rek. Uważam, że jeżeli ktoś
jest dobry, będzie grał, nieza-
leżnie od przepisu. Tak samo
jest z graczami powyżej tego
przepisu. Ostatnio nawet
kilka klubów chciało ten
przepis zlikwidować. Myślę,
że potrzeba kilku sezonów,

aby sprawdzić, czy miał on
sens.

Co mówią twarde dane?
W minionym sezonie
w Lublinie grało sześć za-
wodniczek, których dotyczy-
ła ta regulacja:

* Emilia Kośla (mecze – 25;
minuty – 20.41; punkty – 5.2)
* Aleksandra Kuczyńska
(mecze – 22; minuty – 12.55;
punkty – 3.0) * Natalia Ku-
rach (mecze – 24; minuty
– 10.19; punkty – 2.2) * Olga
Trzeciak (mecze – 25; minuty
– 14.28; punkty – 2.1) * Wiktoria
Duchnowska (mecze – 19;

minuty – 5.04; punkty 1.5) *
Anna Przyszlak (ta ostatnia
wystąpiła zaledwie w jed-
nym spotkaniu, na parkiecie
była przez nieco ponad dwie
minuty).

W przypadku Emilii Kośli
jest widoczny progres, nie
tylko statystyczny, ale też
w rozumieniu koszykówki.
Ona z tego grona miała naj-
więcej okazji do gry w Euro-
Cup, stąd może też wynikać
poprawa względem wcze-
śniejszego sezonu (2020/21:
mecze – 23; minuty – 12.20;
punkty – 4.2). Wzrosła także

rola Olgi Trzeciak, która mo-
mentami odwalala po pro-
stu czarną robotę (2020/21:
mecze – 14; minuty – 7.39;
punkty – 1.0). Więcej czasu
na parkiecie spędzała też
Wiktor Duchnowska, ale
w jej przypadku nie przeło-
żyło się to na większą liczbę
zdobywanych punktów
(2020/21: mecze – 11; mi-
nuty – 4.32; punkty 1.9). Po-
zostałe trzy zawodniczki nie
grały wcześniej w Lublinie.
Trzeba też pamiętać, że mło-
dzież stanowiła o sile druży-
ny pierwszoligowej.

awia na defensywę

zej. Polska liga jest naprawdę dobrą ligą, tylko trzeba tym młodym zawodniczkom dać szansę – **ROZMOWA** z Magdaleną Ziętarą, polski Cukier AZS UMCS Lublin



Jeżeli dziewczyny będą chciały porady, to zawsze służę swoim doświadczeniem i mam nadzieję, że nasza współpraca będzie się fajnie układała. Jeżeli będę im mogła w jakikolwiek sposób pomóc, to chętnie to zrobię – mówi Magdalena Ziętara

FOT. FIBA.BASKETBALL

pomagać. Niestety, nie
„pykło” nam coś w tej dru-
żynie, mimo że mieliśmy
wielkie aspiracje medalowe
– dwa sezony
skończyły się
bez medalu.

**Trener wie, czego
może ode mnie oczekiw-
ać, ja wiem, czego
ja mogę od niego
oczekiwać.**

• Jak rozumiem, jakieś
emocje były, ale już opadły
po tych kilku latach?

– Tak, nie ma co tego
roztrząsać. Wiadomo, że
w Krakowie też była duża
presja i na trenerze, i na
zawodniczkach. Zamyka-
my ten rozdział, Lublin to
będzie zupełnie inna hi-
storia.

• Czy odpowiada pani rola
mentorki dla młodszych
koszykarek, biorąc pod
uwagę, że ma pani ogromne
doświadczenie z gry?

– Od kilku sezonów je-
stem jedną z tych starszych
zawodniczek. To już nie
są początki mojej kariery,
gdzie ja byłam najmłodsza

i musiałam podawać piłki
albo zbierać piłki po trenin-
gach, generalnie wszystko
przyносиć i załatwiać.

W Krakowie bywały sezony,
że byłam jedną z najstarszych
zawodniczek i było trochę tej
młodości. Jeżeli dziewczyny
będą chciały porady, to za-
wsze służę swoim doświadc-
zeniem i mam nadzieję, że
nasza współpraca będzie się
fajnie układała. Jeżeli będę im
mogła w jakikolwiek sposób
pomóc, to chętnie to zrobię.

• Trener Krzysztof Szewczyk
od lat stawia na dobrą
defensywę. Patrząc po
statystykach, to jest pani
osobą, która świetnie
odnajduje się w obronie.

– W Krakowie zostałam tak
ukierunkowana. Grałyśmy
z gwiazdami WNBA czy euro-
pejskiej koszykówki, więc jak
byłam na boisku, to odwala-
łam czarną robotę, którą nie
zawsze widać w statystykach.
Czasem były zastrzeżenia, że
nie ma punktów, ale kto ro-
zumie koszykówkę, ten wie,
że kawał dobrej roboty robi-
łam na boisku. Może właśnie
z tego względu utrzymałam
się w najlepszych klubach
przez tyle lat.

Trener Krzysztof Szewczyk
znany jest z dobrej obrony,
ma fajne pomysły, zawsze
jest dobrze przygotowany na
przeciwnika. Jak to mówią,
obroną zdobywa się mistrzo-
stwa. Mam nadzieję, że w tym
kolejnym sezonie zespół rów-
nież będzie się dobrze pre-
zentował.

• W przeszłości miała pani
okazję występować
w Eurolidze. Klub z Lublina
drugi sezon z rzędu będzie
rywalizować w EuroCup.
Rozgrywki europejskie były
magnesem, który
przyciągnął panią do tej
drużyny?

– Zawsze jest lepiej grać
niż trenować, każdy zawo-
dnik to powie. Będą wyjazdy,
będziemy mogły spotykać
się pewnie z dużo lepszymi
zespołami od nas. Widzia-
łam podział na koszyki, więc
jest szansa, żeby trafić na tu-
recki Hatay. Tam są napraw-
dę dobre drużyny z dobrymi
koszykarkami. Wiadomo, że
zawodnik zawsze chce grać
jak najwięcej i widziałam, że
w Lublinie była nawet opcja
gry w Eurolidze. To jest taki
dodatkowy plusik zawsze
dla klubu.



Światło jasnej strony mocy

Natura bardzo mnie inspirowa, przyglądam się jej uważnie, ale jej nie kopiuję jeden do jeden, ponieważ sztuki, twórcą obrazów ziemnych, scenografem, grafikiem, którego

Waldemar Sulisz

• Skąd Jarek Kozłowski, urodzony w 1967 roku w Jędrzejowie, wziął się w Lublinie?

– Trafiłem do Lublina po drodze do Technikum Pszczelarskiego w Pszczelach Woli. Kilka lat studiowałem na Wydziale Artystycznym UMCS, potem na ASP w Warszawie. Zanim wyjechałem do Warszawy, współpracowałem z Mirkiem Olszówką, który zakładał wówczas Klub Graffiti. A „Guernica po polsku” wg Picassa, którą namalowałem na płócie otaczającym budowę nowego skrzydła KUL, była prawdopodobnie pierwszym graffiti w Lublinie.

Po ukończeniu warszawskich studiów wróciłem do Lublina kalkulując, że Lublin będzie dawał mi większą szansę robienia tego, co się chce, a nie tego, co się musi.

• Zrobiłeś kilkaset scenografii koncertowych, w twoich dekoracjach występowały takie zespoły jak Morecheeba, Tricky, Jimi Tenor, Matthew Herbert, Ayo oraz kilkaset zespołów polskiej sceny muzycznej. Jak to się zaczęło?

– Zaczęło się od Klubu Graffiti i zespołu Voo Voo, następnie naturalnie przeszło na koncerty organizowane przez Jurka Owsiaaka. Na pewien czas nasze drogi z Jurkiem się rozjechały, potem wróciliśmy do siebie. Współpraca trwała ponad dwadzieścia lat. Jedną z takich sytuacji, która mnie maksymalnie ukształtowała, to był skok do przepaści.

• Jakiej przepaści?

– To był debiut scenograficzny w Teatrze Wielkim. Jurek Owsiaak robił tam koncert bożonarodzeniowy, wotum dziękczynne za WOŚP. Była to bardzo głęboka woda, na szczęście utrzymałem się na powierzchni ucząc się pływać na głębinie. Udało się.

• Zrobiłeś także scenografie do spektakli teatralnych?

– Tak kilkanaście. Najpierw był spektakl „Muzyka ze słowami” Piotra Cieplaka, który miał premierę w Teatrze Osterwy. Potem kilka scenografii dla Teatru Andersena z Włodkiem Felenczakim, z Witoldem Mazurkiewiczem „Emigrantów” Mrożka a także „Calineczkę” w Teatrze Białym w Bielsku Białym. Współpracowałem również z Januszem Opryńskim, z Łukaszem Witt-Michałowskim i paroma innymi reżyserami.

• Kolejny rozdział to scenografia miasta. Od samego początku „ubierasz” Lublin w magię na Noc Kultury?

– Jestem jej jedynym elementem stałym, gdyż ta impreza dość mocno ewoluowała od samego zarania. Uczestniczyłem w tej imprezie od samego początku, stopniowo zwiększając skalę tych przedsięwzięć.

• Chodźmy zatem na wystawę. Obchodzimy budynek CSK, po prawej mamy restaurację „Za kulisami”, po lewej wejście do Brain Damage Gallery. Jak tu trafiłeś?

– Generalnie już zajmuję się graffiti i street artem, z którego słynie Brain Damage Gallery. To autorska galeria Cezarego Hunkiewicza. Mając w pamięci prapoczątek mojej artystycznej przygody – legendarną już „Guernicę po polsku” – poszedłem do Cezarego z propozycją mojej wystawy właśnie tam.

Miało to być miejsce promocji mojego albumu, który chciałem wydać, z albumem wyszło trochę inaczej niż się spodziewałem, ale myślę, że prędzej czy później go wydam.

Chcę to zrobić jeszcze za życia, gdyż wydania pośmiertne mnie nie interesują.

Na wystawie prezentuję to, czym się aktualnie zajmuję, czyli sztuką w naturze, połączenie aktywności artystycznej z siłą przyrody, z którą wyszedłem z Technikum Pszczelarskiego w Pszczelach



Woli. Tam jest fuzja tych doświadczeń.

• Wchodzimy do galerii, po lewej stronie mamy land art.

– Kilka lat temu dostałem zaproszenie od aktywistów ekologicznych, by artystycznie, landartowo zainteresować się górkami Czechowskimi. Słyszałem, że są, ale nigdy nie było mi tam po drodze, żeby je eksplorować. Wymyśliłem prostą kompozycję, zrobiłem to legalnie w porozumieniu z właścicielem terenu – TBV, który z początku nawet sponsorował całą sytuację. Koncentryczna forma wycięta kosiarką w kilku hektarach nawłoci zdominowała przestrzeń. Następnie systematycznie, przez kilka lat fotografowałem ją za pomocą drona. Dopiero po pół roku zaskoczyłem, jak ma to ostatecznie wyglądać. Znalazłem jeden optymalny kadr i powtarzałem go na fotografii z wysokości 250 metrów.

Systematycznie obserwowałem jak przenika się mój gest artystyczny z życiem

biologicznym, z życiem flory i fauny, zmieniających się warunków przyrody, ale też ludzi, którzy ingerują w przestrzeń.

Obserwowałem pełną formę koegzystencji i zespolenia. Efektem tego było kilkadziesiąt bardzo różnych fotografii, które pokazują tę samą przestrzeń w różnych porach roku, przy różnym oświetleniu, z różnymi wydarzeniami, które tam zaistniały. Skutkiem tych obserwacji jest kilkanaście fotografii, które są na wystawie, a gdzieś tam w zasobach mam ich jeszcze czterdzieści parę.

Obecnie obraz na Górkach Czechowskich już nie istnieje, wchłonęła go natura, została dokumentacja fotograficzna, która daje wyobrażenie jakiegoś performance się wokół nas dzieje, którego sobie nie uświadamiamy, bezpośrednio go nie doświadczamy.

• Oglądałem wystawę w towarzystwie Danki Jaworskiej, znakomitej malarki ze Szwecji. Stojąc

przed fotografiami obrazu na górkach Czechowskich mieliśmy przeświadczenie, że spoglądanie na nie, kontakt z tymi fotografiami, daje człowiekowi spokój. Pojawia się też potrzeba, żeby przyjąć na wystawie raz jeszcze i sobie z land artem na górkach Czechowskich pobyc.

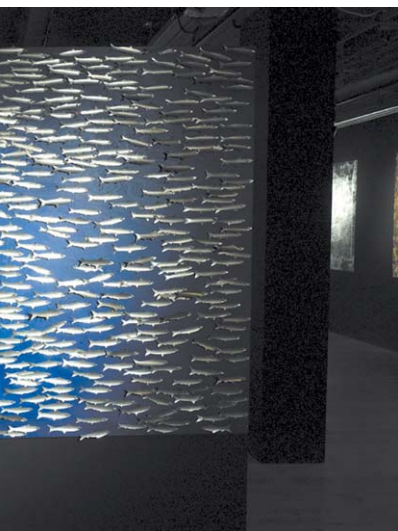
– Ta część wystawy jest trochę medytacyjna. Fotografowane okrycia sprzyjają koncentracji, myślę, że jest to taki obraz, który może działać relaksująco.

• Czy jak spoglądasz w podgląd obrazu z drona, masz przekonanie, że dopiero z góry widać porządek i magię tego świata, dopiero z góry można odczytać mistyczną topografię miasta?

– Napisałem na ten temat pracę doktorską, analizując land art, który zrobiłem na lotnisku w Świdniku. W obecnych czasach tak naprawdę od niedawna mamy możliwość zmiany punktu odniesienia.

Otrzymaliśmy gotowe narzędzia, jakimi są drony, portale typu Google Earth, gdzie możemy oglądać rzeczywistość z dystansu i uświadamiać sobie formę, do której jeszcze niedawno nie mieliśmy dostępu. Kiedyś zdjęcia lotnicze były zdjęciami tabu. Teraz przeciętny człowiek może kupić sobie drona, wzbić się na wysokość pół kilometra i oglądać rzeczywistość z dystansu. Jest to inny punkt widzenia niż ten oglądany z pozycji gruntu.

Zauważyłem taką przypadłość, że te sytuacje makro i mikro ze sobą współpracują, kształty bywają symetryczne i jeśli się „odzoomowujemy” do góry, to możemy „przyzomować” się do dołu, by zobaczyć, że pod naszymi stopami też mieszkają jakieś stworzenia, wtedy możemy uświadomić sobie nasz prawdziwy związek z rzeczywistością.



y zawsze mi przyświecało

Waż mam świadomość, że natura jest bezkonkurencyjna – **ROZMOWA** z Jarkiem Koziarą, doktorem o jubileuszową wystawę można oglądać w Brain Damage Gallery



Jesteśmy elementem jednej wielkiej jedności, współzależności od siebie nawzajem, robiąc krzywdę komuś tak naprawdę wyrządzamy ją sobie, bo gdzieś tam jesteśmy ze sobą powiązani.

• **Nasyceń widokiem zielonych obrazów natury idziemy dalej...**

– Zobaczycie tradycyjną grafikę, sitodruk, dalej pozostałości moich instalacji ulicznych w postaci nietoperzy, które sobie odpoczywają aż po pełnię podświetlonych tulipanów, które stosuję na otwartych przestrzeniach publicznych. Myślę, że te różne formalnie światy się ze sobą na wystawie przenikają. Oglądam świat szeroko eklektycznie i ekumenicznie.

• **Tytuł wystawy to „Koziara z natury”?**

Ważna jest pozytywna energia, kreacja, za ścianą mamy wojnę, jak sobie uświadomisz, ile kosztuje jedna bomba i jaki powoduje zniszczenia, to zaczynasz myśleć, ile za te pieniądze można zrobić pozytywnego dla ludzi. Światło jasnej strony mocy zawsze mi przyświecało – mówi Jarosław Koziara

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

– Tak, jest w tym dwuznaczność, a nawet wieloznaczność. Natura bardzo mnie inspiruje, przyglądam się jej uważnie, ale jej nie kopiuję jeden do jeden, ponieważ mam świadomość, że natura jest bezkonkurencyjna.

• **Masz mieszkanie na Starym Mieście w Lublinie i dom na wsi.**

– Tak, trochę mieszkam w mieście, trochę w lesie. Bardzo lubię ten kontrast.

• **Uprawiasz warzywa, pracujesz w ziemi?**

– Moment naszego spowolnienia spowodowany pandemią uruchomił takie możliwości czasowe, że mogłem sobie tam wygospodarować kawałek gruntu i zamienić go na warzywniak. Nie ma w tym ekonomii, jest zabawa i ciekawość, jak ten warzywniak zmienia się po paru dniach nieobecności, co tam urosło.

To wielka frajda, bardzo to lubię, te pomidory, ogórki, tytki, bakłażany, kabaczki, żona się nimi zajmuje w kuchni, ale jak jest taka potrzeba, to jestem w stanie też je przyrządzić. Dzielę się plonami z przyjaciółmi, ostatni wyjechali do Krakowa z naręczem cukinii, mam nadzieję, że będzie im smakowało.

• **Zobacz, z jednej strony mamy postępującą**

betonozę, na którą „choruje” coraz więcej miast w naszym regionie, a z drugiej strony pojawia się trend zakładania w miastach ogrodów, ogródków, grządek, upraw na parapecie i trend powstawania mikro pasiek?

– Jest pragnienie natury, ale jest też pragnienie betonu, które gdy się ziści, skutkuje świadomością ludzi, że pobłądzili.

Czasami człowiek musi doświadczyć swojej głupoty, kiedy betonowy plac nagrzej powietrze do 40 stopni, a drzewa wycięte, znikąd pomocy i jest już „po ptokach”. Zostaje czekać dwadzieścia parę lat, zanim urosną następne. Człowiek przed szkołą i po szkole jest głupi i co mu na to poradzisz.

• **Co daje ci kontakt z naturą i praca z naturą?**

– To jest bardzo naturalne i nie ma w tym nic odkryw-

JAROSŁAW KOZIARA

Urodził się w 1967 r. Jest absolwentem Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie (Dyplom 1993). Zajmuje się wieloma rodzajami sztuk wizualnych, które prezentował w galeriach i przestrzeni publicznej w Polsce, Francji, Belgii, Niemczech, Ukrainie, Słowacji, Izraelu i Japonii.

Na swoim koncie ma kilkaset zrealizowanych projektów graficznych: okładek płyt i książek, plakatów, logotypów, a także całych systemów identyfikacji wizualnej. Zaprojektował i wykonał kilkadziesiąt różnych scenografii – od Teatru Wielkiego w Warszawie, po monumentalne sceny koncertowe i telewizyjne. W jego scenografiach występowały m.in. takie zespoły jak Morecheeba, Tricky, Jimi Tenor, Matthew Herbert, Ayo oraz kilkaset zespołów polskiej sceny muzycznej. Jest również autorem plastycznej oprawy działalności zespołu Voo Voo – projektu scenografii ich koncertów oraz okładek płyt. Współpracował z wieloma instytucjami kultury. Projektował wnętrza min. warszawskiego klubu Stodoła, krakowskiego klubu Baraka, lubelskiego klubu Graffiti.

Od 2000 roku zajmuje się landartem tworząc monumentalne obrazy wyorane w ziemi, a od 2010 roku jest dyrektorem artystycznym i współtwórcą międzynarodowego Landart Festiwalu.

Za swoją działalność otrzymał wiele nagród i nominacji do nich. Jest właścicielem wydawnictwa TARARARA

(za profilem: facebook.com/BrainDamageGallery - tam więcej informacji o wystawie)

czego, że możesz w przyrodzie sam ze sobą się zestroić, by wrócić do miasta i ponownie ulegać dysharmonii. I tak w kółko.

• **Kiedyś powiedział mi Michał Urbaniak, że życie to jest jazda tramwajem po zakrętach. Jak masz się czego trzymać, nie wylecisz z zakrętu. Czego się trzymasz?**

– Pracy. Generalnie jestem pracoholikiem, zawsze robiłem to co lubię i nie mam żalu do rzeczywistości, że coś przegapiłem. Może nie osiągnąłem tyle co inni, realizowałem kolejne plany i zawsze chciałem zrobić coś ponadto. Ważna jest pozytywna energia, kreacja, za ścianą mamy wojnę, jak sobie uświadomisz, ile kosztuje jedna bomba i jaki powoduje zniszczenia, to zaczynasz myśleć, ile za te pieniądze można zrobić pozytywnego dla ludzi. Światło jasnej strony mocy zawsze mi przyświecało.

• **Plany zawodowe?**

– Improwizacja i domino, które zostało uruchomione trzydzieści parę lat temu, jedna sytuacja uderza w drugą, Plany się same układają.

• **Marzenia?**

– Jeśli je mam, to je spełniam.

• **Jarku, co to jest miłość?**

– Miłość to jest troska. Jeśli dbasz o kogoś bardziej niż o siebie, to jest miłość. Nigdy nie szukałem jej definicji, to się czuje ale trudno zrozumieć.

• **Powiedziałeś mi w galerii, że masz 33 lata pracy w zawodzie i to jest czas, że można Koziarę ukrzyżować?**

– Oczywiście żarcik, ale myślę, że to jest punkt graniczny, punkt przejścia na inne piętro, na inny level. Taki level osiągnąłem, nie muszę niczego udowadniać, mogę robić to, co chcę, w taki sposób, jaki lubię.

KOZIARA Z NATURY

Brain Damage Gallery (budynek Centrum Spotkania Kultur), ul. M.C. Skłodowskiej 7. Wystawę można oglądać do końca lipca 2022. Wstęp jest bezpłatny.

Napiwki i turyści

Gastronomia to branża, która w największym stopniu została dotknięta przez pandemię koronawirusa. Jednak wraz ze zniesieniem obostrzeń, zwiększyła się liczba ofert pracy w tej branży. Ile zarabia kelner w Polsce, a ile za granicą?



FOT. PIXABAY/ZDJEŃ ILLUSTRACYJNE



Zarobki w gastronomii uzależnione są przede wszystkim od lokalizacji. Więcej zarobimy w lokalu w centrum miasta niż na obrzeżach. Większe są, co zrozumiale, zarobki w Niemczech czy Holandii będą wyższe od zarobków w Polsce. W wielu europejskich krajach jest też znacznie więcej turystów niż w Polsce, co również przekłada się na zarobki. A także napiwki, ponieważ klienci wynagradzają kelnerów w walucie euro.

Napiwki są uzależnione między innymi od rodzaju restauracji (kawiarnia, pub)

oraz od klienta. Poziom cen w restauracji już na wstępie wyznacza typ klienta, który najprawdopodobniej odwiedzi lokal. Czyli im wyższe ceny w menu, tym większa szansa że kelner dostanie większy napiwek.

Ile zarabia kelner z napiwków?

To przykładowe kwoty napiwków w różnych krajach Europy:

- Niemcy – ok. 4-5 euro
- Francja – automatycznie doliczone 15 proc. do cen dań (ok. 7,5 euro za kolację na 2 osoby)
- Holandia – nie ma kultury zostawiania napiwków;

najczęściej zaokrągla się do pełnej kwoty, czyli ok. 2-3 euro

- Szwecja – zazwyczaj 10 proc.
- Wielka Brytania – nie ma obowiązku pozostawienia napiwku
- Włochy – każdy kto chociaż raz był we Włoszech, spotkał się z coperto, czyli z góry naliczoną kwotą za obsługę (od 1 do 5 euro)
- Polska – 5-10 złotych

W Belgii, podobnie jak we Francji, napiwek jest wliczony do rachunku. Różnica polega na tym, że francuski kelner chętnie przyjmie ekstra napiwek od klienta, z kolei

w Belgii jest to uznawane za brak taktu.

Również warto pamiętać, że napiwki dostaje albo wyłącznie kelner, który obsługuje klienta, albo dzieli się pomiędzy wszystkimi pracownikami lokalu. Decyzja leży po stronie pracodawcy.

Sporą część zarobków kelnera stanowią napiwki. Dodatkowo, w dalszym ciągu rynek gastronomiczny w Polsce utrzymuje tzw. trend zatrudniania na umowę zlecenia. Ponieważ dosyć często takiego rodzaju praca cieszy się zainteresowaniem wśród osób młodych/studentów, którzy szukają pracy tym-

czasowej/sezonowej. Dlatego zarobki w gastronomii zarówno w Polsce, jak i za granicą są uważane za jedne z najniższych.

W Polsce kelner zarabia średnio ok. 3500 zł brutto (2 700 zł netto) – dane z OBW za styczeń 2022 roku (Ogólnopolskie Badanie Wynagrodzeń). W Niemczech kelner zarabia ok. 2500-2800 euro brutto.

Inaczej wygląda to w przypadku kucharza. W Polsce kucharz zarabia ok. 3900-4400 zł brutto (ok. 3000-3600 zł netto). W Niemczech: ok. 3000-4000 euro brutto.

(ŹRÓDŁO: EUROPA.JOBS)



STAWKI GODZINOWE W GASTRONOMII 2022

(wszystkie kwoty brutto)

Stanowisko	Polska	Niemcy	Holandia	Francja	Austria	Szwecja	Włochy	Szwajcaria
Kelner/ka	15-26 złotych	15-17 euro	15-17 euro	12-15 euro	13-15 euro	11-13 euro	13-15 euro	20-22 euro
Pomoc kuchenna	14-23 złotych	12-14 euro	12-14 euro	11-13 euro	11-13 euro	11-13 euro	11-13 euro	17-19 euro
Kucharz	17-30 złotych	17-20 euro	15-17 euro	15-18 euro	15-18 euro	13-17 euro	18-19 euro	23-25 euro

Wybrane oferty pracy za granicą

PAKOWACZ

• Holandia

- Opis stanowiska: pakowanie drobnej elektroniki
- Wymagania: praca sezonowa, nie jest wymagana znajomość języka angielskiego.

- Oferta: zarobki 12.15 euro brutto za godzinę, praca w systemie dwuzmianowym, od poniedziałku do piątku

PRACOWNIK OGÓLNO-BUDOWLANY

• Niemcy

- Opis stanowiska: prace hydrauliczno-instalacyjne
- Wymagania: minimum 3-letnie doświadczenie w zawodzie, znajomość j. niemieckiego (poziom komunikatywny), prawo jazdy kat. B
- Oferta: 18-20 euro netto za godzinę, zwrot kosztu przejazdu do Niemiec, bezpłatne zakwaterowanie na miejscu, możliwość pracy w nadgodzinach

KELNER/KELNERKA

• Irlandia

- Opis stanowiska: sprzątanie pokoi, praca w hotelowej restauracji lub pomoc w kuchni
- Wymagania: dobra/komunikatywna znajomość języka angielskiego. Mile widziane doświadczenie
- Oferta: wynagrodzenie od 11 euro brutto za godzinę, kontrakt na min. 40 h/tydzień plus nadgodziny, darmowe wyżywienie podczas pracy i w dni wolne od pracy,

tanie zakwaterowanie (50-60 euro za tydzień)

BETONIARZ

• Niemcy

- Opis stanowiska: prace murarskie przy budowie domów jednorodzinnych
- Wymagania: doświadczenie w zawodzie min. 3 lata i komunikatywna znajomość języka niemieckiego. Mile widziane własne auto
- Oferta: 14-16 euro netto za godzinę, zwrot kosztu przejazdu do Niemiec, opłacone zakwaterowanie na miejscu, opcja pracy w nadgodzinach (pełnopłatnych)

HYDRAULIK

• Szwajcaria

- Opis stanowiska: hydraulik
- Wymagania: minimum 5 lat doświadczenia zawodowego, komunikatywna znajomość języka niemieckiego w mowie, prawo jazdy kat. B (mile widziany własny samochód do dyspozycji), umiejętność samodzielnego wykonywania pracy w/g zleceń pracodawcy

- Oferta: szwajcarską umowę o pracę, wynagrodzenie od 34 CHF brutto na godzinę, organizację zakwaterowania, możliwość zatrudnienia na dłuższy okres czasu, dieta za każdy przepracowany dzień

LAKIERNIK

• Niemcy

- Opis stanowiska: lakiernik przemysłowy
- Wymagania: doświadczenie, dyspozycyjność (praca na 3 zmiany), znajomość języka niemieckiego
- Oferta: stawki od 12 euro brutto za godzinę oraz dieta do 63 euro netto za każdy przepracowany dzień, niemiecka umowa o pracę na czas nieokreślony

MONTER SIECI WODNYCH I KANALIZACYJNYCH

• Szwajcaria

- Opis stanowiska: serwis urządzeń i instalacji ściekowych i kanalizacyjnych u klientów, wykonywanie montażu u klientów, przebudowa/konstruowanie instalacji w warsztacie

- Wymagania: wykształcenie zawodowe: zasadnicze wykształcenie mechaniczne (mechanik ogólny, mechanik produkcji, mechanik maszyn rolniczych lub też ślusarz ze znajomością mechaniki)

- Oferta: wynagrodzenie ok. 4500 CHF brutto, zorganizowane zakwaterowanie w pobliżu miejsca pracy, samochód służbowy do dyspozycji

OPIEKUNKA/OPIEKUN OSOBY STARSZEJ

• Irlandia

- Opis stanowiska: praca sześć dni w tygodniu po siedem godzin. Opiekunowie będą mieszkać z osobą starszą w ich domu
- Wymagania: dobry poziom języka angielskiego i minimum rok doświadczenia
- Oferta: wynagrodzenie 2450-2550 euro netto miesięcznie, Bezpłatne zakwaterowanie i wyżywienie

(ŹRÓDŁO: EUROPA.JOBS)

Tel. 530 074 204
794 409 300
796 908 300

Praca w Niemczech dla Opiekunek Osób Starszych

Naszym opiekunkom oferujemy:

- atrakcyjne zarobki do 1600 EUR
- terminowe wypłaty wynagrodzenia
- pokrycie kosztów podróży

Skontaktuj się z nami:
praca@curaform.pl
www.curaform.pl

System dekadowy, walka o pracownika i oczekiwania

Tradycyjnie Szwajcaria oferuje zdecydowanie najwyższe wynagrodzenia. W związku z tym nie tylko Polacy chcą tam pracować. Pracodawcy mają tam tylu chętnych, że wybierają tylko tych o najwyższych kwalifikacjach – mówi Artur Wieja, prezes firmy 3D Bau zajmującej się rekrutacją pracowników do firm z branży budowlanej

• Od wielu lat zajmuje się pan rynkiem pracy w branży budowlanej w krajach niemieckojęzycznych. Jak pan ocenia aktualną sytuację?

– Po dwóch bardzo trudnych i nieprzewidywalnych latach, kiedy wszyscy zmagali się z Covidem, ten rok jest pierwszym, który rozpoczął się dosyć normalnie. Konieczność nadrobienia straconego czasu i ukończenia projektów sprawiła, że firmy niemieckie zaczęły dynamicznie poprawiać atrakcyjność swoich ofert.

W efekcie doprowadziło to do ciągłych migracji najlepszych pracowników pomiędzy firmami. Budowlancy stali się tak cenni, że to oni zaczęli dyktować warunki. Dodatkowo wybuch wojny spowodował, iż spora część Ukraińców wróciła do kraju, co spowodowało problemy na polskich budowach. Wtedy do walki o pracownika stanęli też lokalni pracodawcy podnosząc stawki wynagrodzeń.

• Skoro mniej osób chce wyjeżdżać do Niemiec, to czy jest szansa na dalszą poprawę wynagrodzeń?

– W zakresie samych wynagrodzeń to raczej nie, ponieważ ich regularna indeksacja sprawia, że zdecydowana większość zachodnich firm oferuje branżowe stawki minimalne, które i tak są już wysokie.

Jednak w zakresie takich dodatków jak bezpłatne zakwaterowanie, zwrot kosztów dojazdu czy też samochód służbowy na dojazdy do pracy, to stały się one już prawie standardem.

• Jak wyglądają na tym tle oferty pracy w Austrii lub Szwajcarii?

– Tradycyjnie Szwajcaria oferuje zdecydowanie najwyższe wynagrodzenia. W związku z tym nie tylko Polacy chcą tam pracować. Pracodawcy mają tam tylu chętnych, że wybierają tylko tych o najwyższych kwalifikacjach. Polscy budowlancy rzadko potrafią spełnić ich oczekiwania, szczególnie te dotyczące znajomości języka.

W Austrii pakiet wynagrodzeń jest podobny do niemieckiego z tą różnicą, iż dochodzi jeszcze 13. i 14. wynagrodzenie. Atrakcyjność tej oferty sprawia, że wielu Polaków szuka ofert pracy w Dolnej Austrii, która jest najbliższa nas. Oferty z dalszych regionów Austrii finansowo



Konieczność nadrobienia straconego czasu i ukończenia projektów sprawiła, że firmy niemieckie zaczęły dynamicznie poprawiać atrakcyjność swoich ofert – mówi o aktualnej sytuacji Artur Wieja, prezes 3D Bau

FOT. PIXABAY.ZDJĘCIA ILUSTRACYJNE

wszystkim na tym, aby jak najczęściej móc jechać do domu, a najlepiej w każdy weekend.

Osoby które dojeżdżają do pracy z dalszych rejonów Polski, zwracają nam często

uwagę na to, żeby mogli pracować w każdą sobotę. Chcą wykorzystać w pełni czas spędzony za granicą.

Dla nich najbardziej atrakcyjny jest system

dekadowy, czyli na przykład 3 tygodnie pracy (łącznie z sobotami) i 1 tydzień w domu. Wtedy pra-

cownicy są 2 niedziele w miesiącu w domu.

Taki rytm pracy oferuje wiele firm niemieckich.

• Skoro to rynek pracownika, to co daje korzystanie z firmy rekrutacyjnej?

– Z pewnością pracę można znaleźć samemu. Często nawet praca sama człowieka znajduje. Jednak jeśli nie szukamy „jakiejs” pracy, tylko stabilnego zatrudnienia na lata, dopasowanego do umiejętności oraz w takim rytmie, który najbardziej odpowiada naszym potrzebom, to zwrócenie się do specjalisty zawsze jest dobrym rozwiązaniem. 3D Bau specjalizuje się w rynku budowlanym, skupiając się na rynku niemieckojęzycznym. Współpracuje zarówno z renomowanymi koncernami z Niemiec, Austrii i Szwajcarii, jak również mniejszymi firmami; często nawet rodzinnymi. Poszukiwani fachowcy zatrudniani są bezpośrednio w tych firmach: są tam zameldowani, ubezpieczeni, i co za tym idzie, mogą w pełni korzystać ze świadczeń zdrowotnych czy socjalnych danego kraju.

* W kolejnym odcinku o najbardziej poszukiwanych zawodach na poszczególnych rynkach oraz możliwymi do osiągnięcia poziomami wynagrodzeń

3D BAU.pl

Cieśla, Murarz, Operator sprzętu

AT 

DE 

CH 

+48 883 151 171

Zabierz książkę na wakacje

Co robić, kiedy w lipcu za oknem pada deszcz? Jak pokonać nudę leżąc na leżaczku i mając już dosyć morskich kąpiel? Wtedy warto sięgnąć po książkę. Wybraliśmy najciekawsze

• Urszula Gajdowska: (Nie)pokorna wdowa

Kolejny tom z cyklu „W dolinie Narwi”. Rok 1817. Baron Robert Ostrowski niegdyś hulaka, uwodziciel i przy tym doskonały żołnierz dręczony koszmarami, wyrusza do Warszawy, by rozwiązać zagadkę zabójstwa ojca.

W trakcie śledztwa poznaje Natalię Walewską, skromną, gnębianą przez teściową wdowę, pasjonującą się ogrodnictwem i kuchnią. Okazuje się, że za niewinnym spojrzeniem kryje się inteligentna i uczuciowa kobieta.

• Katarzyna Bareja: Żaby w śmietanie, czyli Stanisław Bareja i bliscy

Katarzyna Bareja, córka Stanisława, filmoznawczyni, psychoterapeutka, sięgając po niepublikowane fragmenty rodzinnych pamiętników i prywatne listy, ukazuje życie Barejów widziane niejako „od kuchni” (notabene – miejsca, w którym najczęściej można było zastać jej ojca).

Z czułością przedstawia sylwetkę reżysera w licznych anegdotach, oferując Czytelnikowi ciepły, rodzinny portret.

• Lucinda Riley: Tajemnice Fleet House

Powieść kryminalna. Kiedy w internecie szkoły Świętego Szczepana umiera jeden ze starszych uczniów, wszystko wskazuje na to, że nie doszło do przestępstwa.

Wpływowy ojciec chłopca domaga się jednak wszczęcia śledztwa. Fleet House skrywa tajemnice tak mroczne, że być może sama nie chciałaby ich odkryć.

• Sławomir Koper: Szokujące tajemnice autorów lektur szkolnych

Kolejna porcja historii dotyczących klasyków literatury. Prawda i legenda o największej romantycznej miłości Mickiewicza.

Mikołaj Rej: pieniacz, żarłok i patriota. Wszystkie sezonowe miłości autorki „Moralności pani Dulskiej”. Komunistyczna bezpieka na tropach najpopularniejszego pisarza PRL-u, Janusza Przymanowskiego...

• Grzegorz Kapła: Nad rzekę, której nie ma

Relacja z wyprawy w poprzek Ameryki Południowej od Pacyfiku, przez Andy, świętą Dolinę Inków, Machu Picchu, Cuzco, Jezioro Titicaca, aż do atlantyckich plaż Rio de Janeiro.

To także błyskotliwy reportaż i powieść drogi, której bohater, w obliczu bezlitosnej skończoności ludzkie-



go życia, wyrusza w podróż. Mierzy się z lękiem przed nieznanym. Odkrywa, że lęk ma swoje dobre strony – jest przecież bratem przygody.

• Anders Roslund: Puk puk

Elektryzująca historia inspektora policji i byłego policyjnego informatora, którzy ścigają się z czasem, próbując rozwikłać tajemnice z przeszłości i nie dopuścić do tragedii w teraźniejszości.

Musi dotrzeć do kobiety objętej programem ochrony świadków zanim odnajdzie ją bezwzględny sprawca morderstwa sprzed dwudziestu lat.

• Graham Masterton: Szkartatna wdowa

Dickensowski Londyn, Ameryka z czasów polowania na czarownicę i młoda alchemiczka, która zamierza pokonać szatana. Książka łącząca elementy horroru, kryminału, powieści historycznej i detektywistycznej. Historia Beatrice Scarlet, która wie wszystko tworzeniu lekarstw i trucizn. Po ślubie z młodym protestanckim duchownym wyrusza do Ameryki...

• Sophie Haydock: Cztery muzy

Nieznaną historię niezwykłych kobiet – muz charmatycznego i kontrowersyjnego malarza, Egona Schielego. Wiedeń, początek XX wieku. Miasto jest stolicą sztuki. Wszystkie oczy zwrócone są na Gustava Klimta, bo to on wyznacza trendy w sztuce. Do czasu, gdy powszechną ciekawość wzbudza jego protegowany, skandalista Egon Schiele. Każda z czterech kobiet z jego otoczenia będzie miała do opowiedzenia własną historię.

sa przerażające wydarzenie: burmistrz miasta i jego rodzina zostają zamordowani w swoim domu. Ginie także przypadkowy przechodzień, świadek zbrodni.

• Lisa Gardner: Zanim zniknęła

Nie jest ani policjantką, ani prywatnym detektywem. Nie ma żadnych szczególnych umiejętności czy wykształcenia. Jest przeciętną kobietą, która swoje w życiu przeszła. Nazywa się Frankie Elkin i zajmuje się odnajdywaniem zaginionych osób. Kiedy policja daje za wygraną, ludzie zaczynają powoli zapominać, a media tracą zainteresowanie, Frankie pojawia się i zaczyna szukać. Nie dla pieniędzy czy sławy.

• Joel Dicker: Zaginięcie Stephanie Mailer

30 lipca 1994 roku Orpheu, spokojną nadmorską miejscowością w Hamptons w stanie Nowy Jork, wstrzą-

sa przerażające wydarzenie: burmistrz miasta i jego rodzina zostają zamordowani w swoim domu. Ginie także przypadkowy przechodzień, świadek zbrodni.

Dwadzieścia lat po schwytaniu i skazaniu mordercy dziennikarka Stephanie Mailer mówi detektywowi, że nie przeprowadził uczciwego śledztwa.

Tuż po tym znika w tajemniczych okolicznościach.

• Agnieszka Panasiuk: Ścieżki Elizy

Kiedy w Polsce zgasa nadzieja po powstaniu listopadowym, w dalekim Ems umiera hrabina Stefania z Radziwiłłów, osierocając czteroletnią córkę Marię. Powierniczką dziecka zostaje Eliza, dla której przysięga okazać się ważniejsza niż własne życie. Kobieta, by chronić majątek podopiecznej, wyrusza z tajną misją na Podlasie.

Czy wśród pól i lasów, szlacheckich dworów i uciekających przed carskimi prześladowaniami powstańców odnajdzie miłość? A może coś jeszcze bardziej ważnego?

• Luanne Rice: Ostatni dzień

Rodzina i przyjaciele zamordowanej właścicielki galerii Beth Lathrop i jej nienarodzonego dziecka są wstrząśnięci. Okazuje się też, że znika cenny obraz, skradziony i odzyskany wiele lat temu. Podczas tamtego napadu została zabita matka Beth i jej siostry Kate.

Kate z pomocą detektywa Reida postanawia zbadać ostatnie tygodnie życia Beth. Naturalnym podejrzanym staje się jej mąż. Mężczyzna ma jednak mocne alibi na czas morderstwa.

• Agnieszka Staszak: Rita. Nowy początek

Pogrzeb Stelli staje się punktem zwrotnym w życiu

Rity, a to, czego dowiaduje się od Leo podczas ceremonii, już na zawsze zmienia wszystko.

Rita po raz kolejny zostaje oszukana, zdradzona i to nie tylko przez swoją najbliższą rodzinę. Jej kariera zawisa na włosku, dlatego kobieta decyduje się na powrót do Rzymu, by ratować to, co się da. Ale odcięcie się od Mariny i przeszłości nie jest takie proste, zwłaszcza kiedy kocha ją dwóch mężczyzn.

• Francesca Simon: Mali wródn wikingowie

Powrót Królowej Dziecięcej Komedii, Francesci Simon z nową, bardzo niegrzeczną serią dla dzieci, w brawurowym i niegodziwym tłumaczeniu Marii Makuch: czarny, przekorny humor, błyskotliwe dialogi i charakterne powiedzonka, ostra akcja i zabawa. Do tego paczka przyjaciół w nieustających tarapatkach.

• Lauren Wolk: Echowa góra

Kiedy podczas wielkiego kryzysu rodzina Ellie traci dorobek życia, okoliczności zmuszają ją do opuszczenia miasta i zamieszkania na Echowej Górze. Ellie korzysta z bliskości natury, która odsłania przed nią swoje tajemnice.

Ale jedna zagadka nadal domaga się rozwiązania: skąd się biorą miniaturowe drewniane figurki zwierząt i kwiatów, które dziewczynka znajduje w okolicy?

• Shannon Messenger: Zaginione miasta. Gwiazda przewodnia

Sophie Foster wróciła do Zaginionych Miast – ale Zaginione Miasta nie są już takie same. Nad tym lśniącem światem wisi groźba wojny. A Niewidziani powodują zamęt, gdzie tylko się da. Granice między byciem przyjacielem a wrogiem uległy rozmyciu i Sophie nie ma pewności, komu może zaufać. Kiedy jednak dowiaduje się, że osoby, które kocha najbardziej na świecie, staną się kolejnymi ofiarami, wie, że musi działać.

• Sylwia Krachulec: Ciesz się

Uniwersalna graficzna opowieść o odkrywaniu radości w codzienności i... w sobie. A także o pielęgnowaniu wdzięczności, dzięki której życie nabiera ciepłych barw. Pokazuje, że chwile – często pomijane w rutynie dnia powszedniego – tworzą nasze życie. Warto docenić je i siebie.

UWAGA
MAMY DLA WAS PO JEDNYM EGZEMPLARZU OPISANYCH KSIĄŻEK.
Na telefony czekamy dziś o godzinie 12.
Tel.: 81 46 26 800



Jazz, jakość i ekologia

MUZYKA Wieczorami koncerty, a w ciągu dnia dobra kuchnia z muzyką na żywo. Od poniedziałku w Centrum Kultury trwa 13. Lublin Jazz Festiwal



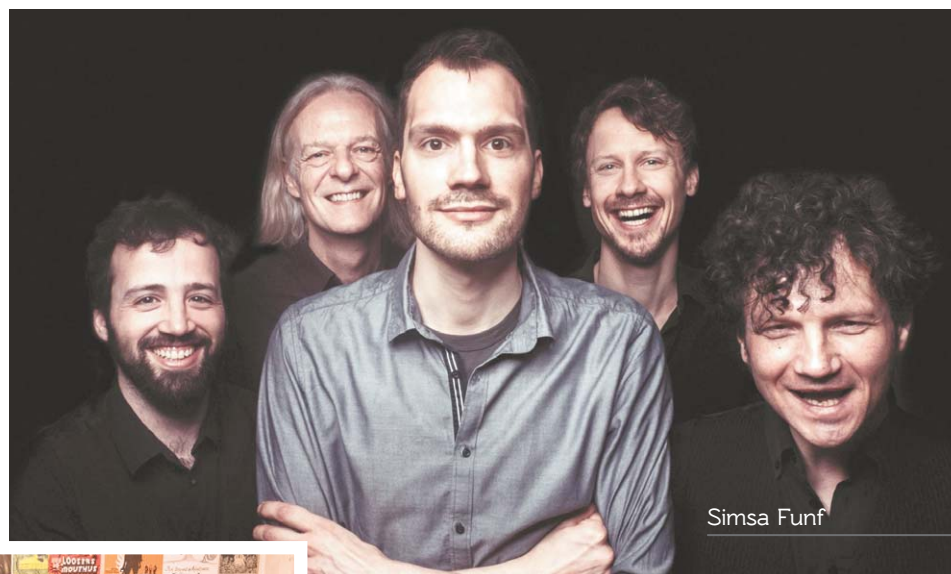
Steve Coleman i Five Elements



DZ'OB



Moon Hoax



Simsa Funf

FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

Agnieszka Mazuś

To pierwsza edycja wydarzenia bez jego inicjator i organizatorki Barbary Lusławskiej.

– W tegorocznym programie jest duży jej wkład – mówi Arkadiusz Kaźmierak, który po śmierci Lusławskiej przejął wszystkie jej obowiązki związane z organizacją festiwalu. – Mam nadzieję, że jej obecność będzie odczuwalna na 13. Lublin Jazz Festiwal. W przyszłości też będziemy kontynuować jej pomysły i marzenia.

Warunki ekonomiczne i spectrum muzyki

Arkadiusz Kaźmierak nie ukrywa, że pozostanie przy tygodniowej formule imprezy przy „obecnym warun-

kach ekonomicznych” łatwe nie było.

Tym bardziej, że wiele punktów programu jest bezpłatnych.

– Budżet mamy znacznie mniejszy niż ten sprzed pandemii, ale staramy się pokazać takie spectrum muzyki, jazzu, by utrzymać wysoki artystyczny poziom. Niekoniecznie opierając się o wysokobudżetowe pozycje – tłumaczy.

Do Lublina w tym roku przyjedzie między innymi Steve Coleman; „jeden najważniejszych saksofonistów w amerykańskim jazzie ostatnich 30 lat”. Ze składem Five Elements zagra w sobotę o godzinie 20.30. Bilety kosztują 60 i 70 zł.

Wcześniej (o godzinie 19) na scenę wyjdą muzycy z Moon Hoax. To polski



William Parker, Hamid Drake, John Dikeman

skład, który organizatorzy Lublin Jazz Festiwal zapowiadają jako „połączenie Soft Machine z muzyką Komedy i Tria Medeski”. Bilety: 30/40 zł.

Kuchnia, muzyka i niedźwiedź w lesie

W sobotnim rozkładzie jazdy festiwalu także: afterparty w wy-

konaniu soundsystemu „Niedźwiedź w lesie” (od godz. 22, wstęp wolny), a w ciągu dnia (od godz. 11) brunch na świeżym powietrzu w akompaniamencie relaksującej muzyki na żywo w wykonaniu muzyków z Polski i Ukrainy.

– Chcemy połączyć dobrą kuchnię z dobrą muzyką

– mówi Arkadiusz Kaźmierak. – Stąd pomysł, by na wirydarzu Centrum Kultury stworzyć miejsce gdzie będzie można posłuchać jazzu, wypić kawę, coś zjeść. Stawiamy na jakość i ekologię.

Z kolei w piątek na pewno warto sprawdzić co mają do zaproponowania muzycy z Jazz Forum Talents (godz. 19, bilety 40/50 zł).

– Energia, jaka emituje ten zespół, jest tak wielka, że nie mogliśmy ich nie zaprosić – przyznaje Adam Szczepanek z Centrum Kultury w Lublinie.

Z Lublina, z Ukrainy i z Afryki

Także w piątek zagra jeszcze elektroakustyczny DZ'OB z Dniepru na Ukrainie (godz. 20.30, bilety 40/50

zł). A na koniec dnia jam session.

– Zaprośiliśmy muzyków lokalnych. Z Lublina, z Lubelszczyzny, ale też takich, którzy są w naszym mieście gośćmi: z Ukrainy czy z Afryki – mówi Kaźmierak.

Festiwal zakończy się w niedzielę dwoma mocnymi muzycznymi wydarzeniami. O godzinie 19 (bilety: 50/60 zł) premiera.

Adam Szczepanek: Wiliam Parker, Hamid Drake, John Dikeman to szczyt szczytów freejazzowego składu. Sama esencja muzyki improwizowanej.

Jako ostatni na 13. Lublin Jazz Festiwal wystąpi austriacki Simsa Funf (godz. 20.30, bilety 30/40 zł).

Bilety do kupienia w kasie Centrum Kultury, ul. Peowia-ków 12.

Obrazy metaforyczne

DO ZOBACZENIA W Chatce Żaka (ul. Radziszewskiego 16) można oglądać wystawę prac Iryny Mykoliv, studentki malarstwa na Wydziale Artystycznym UMCS

Związana z lubelską uczelnią artystka zaprezentowała w Chacie Żaka prace z dyplomu artystycznego „Obrazy metaforyczne” oraz talię kart MAK 4.5.0 – ilustracje powstałe na bazie przeżyć i wspomnień osób dotkniętych wojną rosyjsko-ukraińską od 2014 roku do dziś.

Ten drugi projekt związany jest z kwestią rehabilitacji psychologicznej po wojnie.

Jednym z narzędzi stosowanych w leczeniu zespołu stresu pourazowego (PTSD) są karty metaforyczne, których celem jest wywołanie u odbiorcy skojarzeń i zachęcenie go do rozmowy. Talia przygotowana przez

artystkę składa się z 86 rysunków.

Na wystawie dostępnych jest 107 obrazów powstałych w technice malarstwa cyfrowego. Wśród nich można wyróżnić cztery wątki: abstrakcje, militaria, obiekty i emocje.

Ekspozycja będzie czynna dla zwiedzających do 28 sierpnia.

DAD

iryna
mykoliv

4.5.0*

otwarcie:

14.07.2022 / 16:00

Chatka Żaka
galeria, I piętro

*wszystko w porządku (słownik wojskowy)





TEATRY:
TEATR STARY (ul. Jezuitów 18): brak spektakli
TEATR OSTERWY (ul. Narutowicza 17): PIĄTEK: **Czego nie widać** – 19.00 SOBOTA: **Cztery pory roku** – 12.00; **Czego nie widać** – 19.00 NIEDZIELA: **Cztery pory roku** – 10.00, 12.00; **Czego nie widać** – 19.00
TEATR ANDERSENA (plac Teatralny 1): SOBOTA: **Dzień dobry, jestem...** – 17.00
TEATR MUZYCZNY (ul. Curie-Skłodowskiej 5): brak spektakli
CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): PIĄTEK: **Lublin Jazz Festiwal: Jazz Forum Talents** – 19.00; **Lublin Jazz Festiwal: DZ’OB** – 20.30 SOBOTA: **Lublin Jazz Festiwal: Moon Hoax** – 19.00; **Lublin Jazz Festiwal: Steve Coleman and Five Elements** – 20.30; **Lublin Jazz Festiwal: Niedźwiedź w lesie** – 22.00 NIEDZIELA: **Lublin Jazz Festiwal: William Parker / Hamid Drake / John Dikeman / Luis Vicente** – 19.00; **Lublin Jazz Festiwal: Simsa Funf** – 20.30
FILHARMONIA LUBELSKA (ul. Curie-Skłodowskiej 5): brak koncertów



KINA:
CINEMA CITY PLAZA (ul. Lipowa 13): PIĄTEK: **Buzz Astral** – 10.30, 12.50; **Czarny telefon** – 21.40; **Elvis** – 16.50, 20.10; **Jurassic World: Dominion dubbing** – 11.50; **Minionki: Wejście Gru** – 10.00, 11.00, 13.10, 14.50, 17.30, 19.40; **Na chwilę, na zawsze** – 11.20, 13.40, 16.10, 18.40, 21.10; **Niezgaszalni** – 10.00, 13.10, 15.20, 17.30; **Powodzenia, Leo Grande** – 15.20, 17.30, 19.45, 22.00; **Thor: Miłość i grom 2D dubbing** – 10.20, 12.50, 14.40, 15.30, 17.20; **Thor: Miłość i grom 2D napisy** – 11.10, 12.00, 16.30, 18.10, 19.10, 20.50, 21.50; **Thor: Miłość i grom 3D dubbing** – 19.50; **Top Gun: Maverick** – 13.40, 20.00 SOBOTA NIEDZIELA: **Buzz Astral** – 10.30, 12.50; **Czarny telefon** – 21.40; **Elvis** – 16.50, 20.10; **Jurassic World: Dominion dubbing** – 11.50; **Minionki: Wejście Gru** – 10.00, 11.00, 13.10, 14.50, 17.30, 19.40; **Na chwilę, na zawsze** – 11.20, 13.40, 16.10, 18.40, 21.10; **Niezgaszalni** – 11.00, 13.10, 15.20, 17.30; **Powodzenia, Leo Grande** – 15.20, 17.30, 19.45, 22.00; **Thor: Miłość i grom 2D dubbing** – 10.20, 12.50, 14.40, 15.30, 17.20; **Thor: Miłość i grom 2D napisy** – 11.10, 12.00, 16.30, 18.10, 19.10, 20.50, 21.50; **Thor: Miłość i grom 3D dubbing** – 19.50; **Top Gun: Maverick** – 13.40, 20.00
CINEMA CITY FELICITY (al. Witosa 32): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: **Buzz Astral 2D** – 10.40, 13.10; **Czarny telefon** – 21.00; **Elvis** – 19.50; **Jurassic World: Dominion 2D dubbing** – 13.00; **Minionki: Wejście Gru 2D** – 10.00, 11.10, 12.10, 13.20, 14.20, 15.30, 16.30, 17.40, 18.40; **Minionki: Wejście Gru 4DX** – 11.30; **Na chwilę, na zawsze** – 12.40, 15.00, 17.20, 19.40, 22.00; **Niezgaszalni** – 10.20, 11.30, 13.40, 15.50, 18.00; **Pan Wilk i Spółka. Bad Guys** – 10.40; **Powodzenia, Leo Grande** – 18.50, 20.10, 21.00; **Thor: Miłość i grom 2D dubbing** – 10.00, 11.20, 14.00, 15.30, 16.40, 19.20; **Thor: Miłość i grom 2D napisy** – 12.30, 15.10, 17.50, 20.30, 22.00; **Thor: Miłość i grom 3D 4DX dubbing** – 13.30, 16.00; **Thor: Miłość i grom 3D 4DX napisy** – 18.30, 21.00; **Top Gun: Maverick 2D** – 16.00, 18.10, 20.40
MULTIKINO (Galeria Olimp, al. Spółdzielczości Pracy 36b): PIĄTEK: **Buzz Astral** – 10.00; **Czarny telefon** – 20.30; **Elvis** – 19.45; **Jurassic World: Dominion dubbing** – 10.40, 15.10; **Minionki: Wejście Gru** – 10.30, 11.30, 12.45, 13.15, 13.45, 15.00, 15.30, 16.00, 17.15, 18.10, 19.30; **Na chwilę, na zawsze** – 12.30, 14.55, 17.20, 20.20; **Niezgaszalni** – 10.00, 11.15, 12.20, 13.30, 15.45, 18.00; **Pan Wilk i Spółka. Bad Guys** – 10.10; **Thor: Miłość i grom 2D dubbing** – 10.30, 13.50, 18.20; **Thor: Miłość i grom 2D napisy** – 12.10, 16.30, 17.30, 19.15, 20.10, 21.00; **Thor: Miłość i grom 3D dubbing** – 14.50; **Top Gun: Maverick** – 17.50, 20.40 SOBOTA NIEDZIELA: **Czarny telefon** – 20.30; **Elvis** – 11.50, 19.45; **Jurassic World: Dominion dubbing** – 10.40, 15.10; **Minionki: Wejście**

Gru – 10.30, 11.30, 12.45, 13.15, 13.45, 15.00, 15.30, 16.00, 17.15, 18.10, 19.30; **Na chwilę, na zawsze** – 12.30, 14.55, 17.20, 20.20; **Niezgaszalni** – 10.00, 11.15, 13.30, 15.45, 18.00; **Pan Wilk i Spółka. Bad Guys** – 10.10; **Thor: Miłość i grom 2D dubbing** – 10.30, 13.50, 18.20; **Thor: Miłość i grom 2D napisy** – 12.10, 16.30, 17.30, 19.15, 20.10, 21.00; **Thor: Miłość i grom 3D dubbing** – 14.50; **Top Gun: Maverick** – 17.50, 20.40
KINO BAJKA (ul. Radziszewskiego 8): PIĄTEK: **Minionki: Wejście Gru** – 10.00, 12.00; **Niezgaszalni** – 10.30, 13.00; **Żywy** – 14.00; **Ennio** – 15.00; **Elvis** – 15.45; **A oni dalej grzeszą, dobry Boże!** – 18.00; **Powodzenia, Leo Grande** – 18.30; **Na chwilę, na zawsze** – 20.15; **Wolny człowiek. Pielgrzymka** – 20.15 SOBOTA NIEDZIELA: **Minionki: Wejście Gru** – 12.30; **Niezgaszalni** – 13.00; **Żywy** – 14.05; **Ennio** – 15.00; **Elvis** – 19.30; **A oni dalej grzeszą, dobry Boże!** – 18.00; **Powodzenia, Leo Grande** – 17.30; **Na chwilę, na zawsze** – 15.30, 20.15; **CENTRUM KULTURY** (ul. Peowiaków 12): brak seansów
CENTRUM SPOTKANIA KULTUR (plac Teatralny 1): PIĄTEK SOBOTA: **Księgarnia w Paryżu** – 19.00 NIEDZIELA: **Księgarnia w Paryżu** – 18.00
KINO PERLA (ul. Bernardyńska 15): PIĄTEK: **Susza** – 21.00 SOBOTA: **Jeź Jerzy** – 21.00 NIEDZIELA: **Hiszpański temperament** – 21.00
PULAWY SYBILLA (ul. Partyzantów 6): PIĄTEK: **Minionki: Wejście Gru** – 11.00, 13.00; **Thor: Miłość i grom dubbing** – 15.00, 17.30; **Thor: Miłość i grom napisy** – 20.00 SOBOTA: **Minionki: Wejście Gru** – 11.00, 13.00; **Infinite Storm** – 10.00; **Thor: Miłość i grom dubbing** – 15.00, 17.30; **Thor: Miłość i grom napisy** – 20.00 NIEDZIELA: **Minionki: Wejście Gru** – 11.00, 13.00; **Thor: Miłość i grom dubbing** – 15.00, 17.30; **Thor: Miłość i grom napisy** – 20.00
BIAŁA PODLASKA – MERKURY (ul. Brzeska 43): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: **Minionki: Wejście Gru** – 12.00, 16.00; **Na chwilę, na zawsze** – 18.00; **Niezgaszalni** – 14.00; **Powodzenia, Leo Grande** – 20.00
ŚWIDNIK – LOT (al. Lotników Polskich 24): PIĄTEK: **Minionki: Wejście Gru** – 11.00, 16.00; **Thor: Miłość i grom dubbing** – 17.45; **Thor: Miłość i grom napisy** – 20.00 SOBOTA NIEDZIELA: **Minionki: Wejście Gru** – 14.00, 16.00; **Thor: Miłość i grom dubbing** – 17.45; **Thor: Miłość i grom napisy** – 20.00
ZAMOŚĆ – STYLOWY (ul. Odrodzenia 9): PIĄTEK: **Minionki: Wejście Gru** – 12.00, 14.00, 16.00, 18.00; **Na chwilę, na zawsze** – 19.00, 20.45; **Niezgaszalni** – 10.00, 13.00, 15.00, 17.00; **Powodzenia, Leo Grande** – 18.30; **Thor: Miłość i grom 2D dubbing** – 12.30, 17.30; **Thor: Miłość i grom 2D napisy** – 20.15; **Thor: Miłość i grom 3D dubbing** – 15.00; **Top Gun: Maverick** – 20.00 SOBOTA NIEDZIELA: **Minionki: Wejście Gru** – 12.00, 14.00, 16.00, 18.00; **Na chwilę, na zawsze** – 19.00, 20.45; **Niezgaszalni** – 10.00, 13.00, 15.00, 17.00; **Powodzenia, Leo Grande** – 18.30; **Thor: Miłość i grom 2D dubbing** – 12.30, 17.30; **Thor: Miłość i grom 2D napisy** – 20.15; **Thor: Miłość i grom 3D dubbing** – 15.00; **Top Gun: Maverick** – 20.00
CHEŁM – ZORZA (ul. Strażacka 2): PIĄTEK: **Jeżyk i przyjaciele** – 15.15; **Bayala i ostatni smok** – 11.00; **Niezgaszalni** – 13.00; **Thor: Miłość i grom 2D dubbing** – 17.15; **Thor: Miłość i grom 3D dubbing** – 20.15 SOBOTA: **Jeżyk i przyjaciele** – 13.00; **Nasze magiczne Encanto** – 11.00; **Niezgaszalni** – 15.15; **Thor: Miłość i grom 3D napisy** – 17.15; **Thor: Miłość i grom 3D dubbing** – 20.15 NIEDZIELA: **Jeżyk i przyjaciele** – 15.15; **Luca** – 11.00; **Niezgaszalni** – 13.00; **Thor: Miłość i grom 2D dubbing** – 17.15; **Thor: Miłość i grom 3D napisy** – 20.15
ŁUKÓW – ŁOK (ul. Wyszyńskiego 20): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: **Minionki: Wejście Gru** – 15.00, 16.45; **Dzień, w którym znalazłem w śmieciach dziewczynę** – 18.30; **Paryż, 13 dzielnica** – 20.15
LUBARTÓW – LEWART (Rynek II 1): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: **Jeżyk i przyjaciele** – 14.30; **Niezgaszalni** – 16.30; **Na chwilę na zawsze** – 18.30



DO ZOBACZENIA Od 15 lipca w Galerii Labirynt (ul. Popiełuszki 5) będzie można oglądać wystawę pt. „Może się nie udać”. Wernisaż o 19.

To zbiorowa wystawa, na którą złożył się prace kilku-nastu artystów, m.in. Bolesława Chromego, Oskara Dawickiego, Magdaleny Sawickiej czy Weroniki Wrzosek. Celem ekspozycji jest zachęcenie odbiorcy do twórczego odkrywania sztuki. Bez presji i ocen,

Oskar Dawicki, I’m sorry, kadr, praca z kolekcji Galerii Labirynt

gdzie od finalnego efektu ważniejsza jest przygoda.

- Tytuł wystawy jest przewrotny. „Może się nie udać” zostawia margines swobody, zdejmując ciężar oczekiwań, który na co dzień często towarzyszy doświadczaniu sztuki. Ujmuje ją jako proces, który sam w sobie bywa

sztuką i stanowi równie istotną wartość, co rezultat. Na naszej wystawie nie ma złych pomysłów czy interpretacji, a publiczność współtworzy dzieła - podkreślają organizatorzy wystawy.

Artyści zaproszeni do udziału w wystawie zaprojektowali swoje dzieła w taki sposób, aby były interaktywne i otwarte na odbiorców w różnym wieku i różnym życiowych doświadczeniach. Widzowie będą mogli improwizować i eksperymentować,

nawiązywać osobisty kontakt z dziełem zmieniając je czy wpływając na nie.

Ważne znaczenie w odbiorze wystawy będzie miała aplikacja Improvisa, dzięki której będzie można kreować kolaże z wykorzystaniem własnych fotografii lub zdigitalizowanych zbiorów europejskich muzeów.

Ekspozycja będzie czynna do 4 września. Wstęp: 1 zł. Udział w piątkowym wernisażu jest bezpłatny.

DAD

Wielokulturowy Lublin na bis

MUZYKA Pierwszy weekend lipca w Lublinie przebiegł pod znakiem kultury i tradycji mniejszości zamieszkujących nasze miasto. Ale to nie koniec atrakcji związanych z Wielokulturowym Lublinem. Na bis, 17 lipca o godzinie 17, w Muszli Koncertowej wystąpi Młodzieżowa Akademicka Orkiestra Symfoniczna „Słobodański” z Ukrainy.

Orkiestra powstała w 1993 roku i uchodzi za jedną z najlepszych tego typu orkiestr na świecie. W swoim repertuarze grupa posiada światowe arcydzieła muzyki klasycznej, utwory kompozytorów współczesnych oraz muzykę różnych gatunków i stylów.



W programie koncertu znajdują się kompozycje Straussa, Offenbacha, Chopina czy Skoryka. Orkiestrę poprowa-

dzi dyrygent Witalij Laszko. Wstęp bezpłatny.

DAD

Tomasz Krawczyk

MUZYKA W ramach cyklu koncertów Filharmonii Lubelskiej w Muzeum Zamkowych w Kozłowie, 16 lipca o godz. 17 w kaplicy muzeum rozpocznie się recital fortepianowy Tomasza Krawczyka.

Będzie to kolejny z koncertów organizowanych w 110.

rocznicę śmierci Józefa Wieniawskiego, jednego z najwybitniejszych pianistów drugiej połowy XIX wieku. Stąd nie będzie mogło zabraknąć kompozycji mistrza podczas sobotniego koncertu. Tomasz Krawczyk wykona m.in. „Dwie Idylle”, op. 1 i „Mazurek” fis-moll, op. 23

nr 5. W repertuarze koncertu znajdują się ponadto utwory Chopina i Paderewskiego.

Tomasz Krawczyk to pianista z Lublina, absolwent Akademii Muzycznej im. G i K. Baciewiczów w Łodzi, obecnie asystent w Katedrze Pedagogiki Instrumentalnej i Teorii Muzyki Instytutu Mu-

zyki Wydziału Artystycznego UMCS i nauczyciel klasy fortepianu w Szkole Muzycznej I i II st. im. T. Szeligowskiego w Lublinie. Krawczyk jest laureatem wielu prestiżowych nagród i wyróżnień.

Bilety dostępne tylko w kasie Filharmonii i online.

DAD



FOT. TOMASZ TYLUS

Dzień dobry, jestem...

NA SCENIE Od początku lipca w Teatrze Andersena w Lublinie realizowane są letnie półkolonie teatralne zatytułowane „Dzień dobry, jestem...”, w których bierze udział młodzież z Polski i Ukrainy. W sobotę o godz. 17 pokaz finałowy spektaklu powstałego w ramach warsztatów.

W zajęciach teatralnych, ruchowych i muzycznych bierze udział młodzież w wieku 14-17 lat. To 11 osób z Ukrainy i tyle samo z Polski. Wszyscy pod okiem aktorów i pracowników Działu Edukacji Teatralnej Teatru Andersena pracują nad wspólnym projektem.

– Zaczęliśmy bardzo zwyczajnie, od poznania się nawzajem, roz-

mawialiśmy o tym co nas czeka przez te dwa tygodnie wspólnej pracy i ustaliliśmy zasady współpracy; nasz wewnętrzny regulamin – mówi Agata Will z Teatru Andersena.

Zajęcia prowadzą: • Małgorzata Adamczyk (koordynatorka) • Angelika Karczmarsz (wychowawczyni) y aktorzy: • Piotr Bublewicz • Daniel

Lasecki • Kinga Matusiak-Lasecka • Łukasz Staniewski • Yaroslava Yevdokymenko.

Już w najbliższą sobotę o godz. 17 w siedzibie Teatru Andersena (Centrum Spotkania Kultur, plac Teatralny 1) odbędzie się finałowy pokaz przygotowanego przez warsztatowiczów spektaklu. Wstęp na wydarzenie jest bezpłatny. **DAD**

Muzyka i jagody



CZAS WOLNY Weekend na Centralnym Placu Zabaw, czyli koncerty, warsztaty i coś smacznego.

Mr Knee to gitarzysta, wielbiciel progresywnego rocka lat 70. i 80., którym inspirował się w swojej twórczości. Podczas koncertu muzyk zaprezentuje autorski materiał. Wstęp wolny. Początek o godzinie 19 w Domu Kultury LSM.

Nieco wcześniej – o godzinie 16.30 – w Centrum Kultury będzie można wziąć udział w darmowych zajęciach z cyklu „Dobrze się składa”. Uczestnicy tym razem nauczą się składać torby origami.

W weekend, przy okazji festiwalu Lublin Jazz, Centrum Kultury zaprasza także na wydarzenie w ramach Centralnego Placu Zabaw pod hasłem „Jazz Dobry!”. Przez dwa dni o godzinie 11 będzie można wziąć udział w kulinarnym brunchu. Organizatorzy szykują ekologiczne przekąski w akompaniamencie relaksującej muzyki na żywo w wykonaniu muzyków z Polski i Ukrainy.

W sobotę o 11 zostaną zajęcia poświęcone uprawianiu roślin jagodowych w pojemnikach, a w niedzielę o tej samej porze te-

Mr. Knee

FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

matem kulinarnych spotkań będą pomidory. Będzie to przegląd najsmaczniejszych i najpiękniejszych odmian.

Następne warsztaty w Centrum Kultury zaplanowano na przyszły tydzień. We wtorek o godz. 17 nowa odsłona kreatywnego cyklu „Tkanki Łączne”. Zajęcia nawiążą do otaczającego nas świata mikroroślin i owoców. Celem warsz-

tatów będzie stworzenie relaksacyjnych olejków.

Końcówka tygodnia przebiegnie z kolei pod znakiem weryfikowania informacji. W Centrum Kultury zajęcia Akademii Fact-Checkingu odbędą się trzykrotnie. W środę, 20 lipca, o godz. 13 organizatorzy zaproszą seniorów, z kolei w czwartek o godz. 16 - młodzież w wieku 13-15 lat, a o godz. 18 dorosłych.

Zajęcia są bezpłatne. Na część z nich obowiązują zapisy. Szczegóły na stronie internetowej Centrum Kultury. **DAD**

Kino Perła

DO ZOBACZENIA W najbliższy weekend w plenerowym Kinie Perła przy ul. Bernardyńskiej 15 będzie można zobaczyć bardzo zróżnicowane produkcje.

„Suszę” Roberta Connolly’ego widzowie zobaczą w piątek. To historia agenta Falka, który wraca do ogarniętego suszą

rodzinnego miasta, aby wziąć udział w pogrzebie przyjaciela z dzieciństwa. Niewyjaśniona śmierć krewnych zmarłego sprawia, że postanawia rozpocząć śledztwo.

W sobotę pokaz „Jeża Jerzego” na podstawie komiksu Tomasza Leśniaka i Rafała Skarżyskiego.

Głosów postaciom użyczyli m.in. Borys Szyc, Maria Peszek, Maciej Maleńczuk i Wojtek Sokół. Propozycja dla dorosłych widzów.

Ostatni dzień weekendu to szansa na zobaczenie komedii „Hiszpański temperament” o mężczyźnie, który po raz pierwszy opuszcza Andaluzję, podąża-

jąc za kobietą, w której się zakochał.

Dodatkowo w następnym tygodniu w Kinie Perła będzie można jeszcze obejrzeć „Dalidę” (20 lipca) i „Oto my” (21 lipca).

Projekcje rozpoczynają się o godz. 21. Seanse są bezpłatne. **DAD**

Rodzinny festyn

WYDARZENIE Z okazji 42. rocznicy „Lubelskiego Lipca 1980” Fundacja Ruchu Solidarności Rodzin zaprasza na festyn w klimacie lat 80., który odbędzie się 16 lipca o godz. 16 w Ogrodzie Saskim.

Jak przekonują organizatorzy, w to popołudnie Ogród Saski zamieni się w raj dla dzieci. - Będzie śmiesznie, wesoło, a na najmłodszych czeka wiele atrakcji.

W programie festynu znalazły się bardzo różnorodne propozycje, m.in. gry i zabawy dla dzieci oraz konkursy. Całość zwieńczy zabawa taneczna pod chmurką z największymi przebojami lat 80. O dobrą zabawę zadba formacja Agabend.

DAD

Nowe Szaty Króla

NA SCENIE Fundacja Kropka zachęca do odwiedzenia filii nr 36 MBP (ul. Zygmunt Augusta 15). W niedzielę o godz. 17 odbędzie się tam spektakl z przymrużeniem oka – „Nowe Szaty Króla”.

To opowieść przeznaczona dla młodszych widzów, opowiadająca o władcy, którego próżność, a ponadto próżność jego dworzan wykorzystują oszuści. W spektaklu udział wezmą Adam Organista, Kacper Kubiec i Bogusław Byrski.

Wstęp wolny. Warto zabrać ze sobą koce, bo spektakl odbędzie się na trawniku pod biblioteką.

DAD

Celebrant Singers

MUZYKA W poniedziałek, 18 lipca o godz. 19 w Filharmonii Lubelskiej (ul. Curie-Skłodowskiej 5) rozpocznie się koncert formacji Celebrant Singers.



Zespół powstał w 1975 roku z inicjatywy Jona Stemkoskiego. Od tego czasu formacja występowała w najróżniejszych zakątkach świata, od szkoły w Bejrucie do katedry w Hawanie. Łącznie zagrali w ponad 100 krajach świata, w tym w 6000 parafiach w samych Stanach Zjednoczonych. - Muzyka Celebrant Singers jest potężna, pełna czci, inspirująca dla wszelkich grup wiekowych, całych rodzin - podkreślają organizatorzy koncertu.

Bilety na wydarzenie kosztują od 10 do 20 zł. **DAD**

Kazzma Brass Quintet



MUZYKA W niedzielę, 17 lipca o godz. 15 na tarasie widokowym Wieży Trynitarzkiej wystąpi grupa Kazzma Brass Quintet.

Koncert odbędzie się w ramach letniego cyklu „Muzyczna podróż przez pokolenia”. Trebacze oraz zespoły dęte występują w Wieży Trynitarzkiej od końcówki czerwca w każdą niedzielę punktualnie o godz. 15.

– To wydarzenie przybliży i ułatwia mieszkańcom i turystom dostęp do kultury, a przede wszystkim muzyki – podkreślają inicjatorzy projektu.

W najbliższą niedzielę będzie można wysłuchać formacji Kazzma Brass Quintet. To zespół utworzony przez absolwentów Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina. Grupa ma w swoim dorobku liczne sukcesy konkursowe, m.in. III nagrodę na XVI Międzynarodowym Konkursie Muzycznym im. Juliusza Zarębskiego czy II nagrodę na XI Ogólnopolskim Konkursie Zespołów Kameralnych Instrumentów Dętych w Warszawie.

DAD

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

OGŁOSZENIE

BURMISTRZA BYCHAWY

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r. poz. 1899 z późn. zm.) informuję, iż na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miejskiego w Bychawie przy ulicy Partyzantów 1 został wywieszony na okres 21 dni wykaz części nieruchomości położonej w Bychawie przy ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego, przeznaczonej do oddania w najem.

in130

OGŁOSZENIE

BURMISTRZA BYCHAWY

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r. poz. 1899 z późn. zm.) informuję, iż na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miejskiego w Bychawie przy ulicy Partyzantów 1 został wywieszony na okres 21 dni wykaz części nieruchomości położonej w Bychawie przy ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego, przeznaczonej do oddania w najem.

in131

OGŁOSZENIE

Zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. 2021 poz. 1899 z późn. zm.)

WÓJT GMINY GŁUSK

podaje do publicznej wiadomości, iż na tablicy ogłoszeń w siedzibie urzędu oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Głusk (www.ugglusk.bip.lubelskie.pl) zamieszczony został wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia w 2022 roku.

in134



MOTORYZACJA

Sprzedam/Kupię


www.dziennikwschodni.pl/oferta

BIZNES I FINANSE

SZYBKA pożyczka do 1000zł, dojeżdżamy do klienta! Tel. 787 136 507.

083422L01.A

HANDEL

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM pilnie suche deski sosnowe czwórki, całówki, krokwie i kantówka. Cena do uzgodnienia. Tel. 881 458 188.

088622L01.A

HURTOWNIA Rowerów Części rowerowych ZEN-POL Hurt Detał zaprasza : LUBLIN ul.Techniczna 4B lok.11 tel. 726-663-496, 517-304-181

081822L01.A

PRACA

ZATRUDNIĘ pracownika do gospodarstwa rolnego oraz do chlewni - możliwość zakwaterowania. tel.503034634.

081422L01.A

TURYSTYKA

WCZASY DLA SENIORA-Krynica Morska - 8 dni od 949 zł/os., Stegna - 8 dni od 849 zł/os. tel:534244044. www.wczasy-senior.pl

062822L01.A

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.). Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

078022L01.A

USŁUGI BUDOWLANE

REMONTY, naprawy. Tynki, szpachlowanie, malowanie, ścianki: karton gips, murowanie, płytki. Tel. +48 793 446 374.

092022L01.A

USŁUGI

BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków szybko, tanio, solidnie. 502 053 214.

013222L01.A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT

stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

085522L01.A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, **FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760**

202022L01.A

masz firmę?



Zamów ogłoszenie drobne w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

81 46 26 820

reklama@dziennikwschodni.pl

bi0010

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Lublin, ul. 3 Maja 18/2
tel. 81 46 26 820

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 697 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

bi0034

- Sprzedajesz nieruchomości?

Zamów **ogłoszenie drobne** w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc.



* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego, tel. 081 46-26-966

in/zajawki/bi0006



Zamów **ogłoszenie drobne** w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc.

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego, tel. 081 46-26-971, 081 46-26-976

in/zajawki/bi0009a

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 14.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x3



f/MptRadioTaxi919

www.mptlublin.pl

*Śledź nasz profil
wygrywaj nagrody!*

- krótki czas oczekiwania
- dowolny sposób płatności
- dostępność 24h przez 7 dni
- zakupy na telefon
- zniżki dla stałych klientów
- pomoc przy przeprowadzce
- usługa holowania samochodu
- obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz ☎ (81) 191 91 ☎ 695 919 919

TJ1895

Waldemar Sulisz

Pomidory zawierają likopen. To związek nazywany antyrakowym wojownikiem. Likopen rozpuszcza się w tłuszczach, więc pełno go w pomidorowej zupie, sosach i koncentratkach. Poza likopenem mają mnóstwo witaminy C, sporo witaminy E oraz beta-karotenu, czyli silnych antyoksydantów neutralizujących szkodliwe wolne rodniki. A to jeszcze nie wszystko. Pomidory to kopalnia potasu, który obniża ciśnienie krwi, oraz cennych mikroelementów. Teraz ważna uwaga: Nie łączcie w jednej salacie pomidorów i ogórków, zawarty w ogórkach enzym zabija witaminę C w pomidorach.

Koktajl pomidorowo-selerowy

SKŁADNIKI: litr soku pomidorowego, 4 pokrojone łodygi selera naciowego, 6 posiekanych ząbków czosnku, sok z połowy cytryny, sól do smaku.

WYKONANIE: pokrojony seler wrzucić do miksera, dolać sok pomidorowy, czosnek, sól, Tabasco i sok z cytryny. Zmiksować do uzyskania jednolitej konsystencji, podawać od razu. Koktajl doskonale oczyszcza organizm. Kto lubi, może do miksera wlać jogurt lub maślanek.

Pomidory z bazylią

SKŁADNIKI: 4 duże pomidory, 2 czerwone cebule, 1 opakowanie fety, oliwa, ocet balsamiczny, bazylię, pieprz, sól.

WYKONANIE: pomidory pokroić w plastry, ułożyć na półmisku, na każdym plasterze położyć cienki plasterzek czerwonej cebuli, na to plastry fety. Skropić oliwą, octem balsamicznym, doprawić solą z pieprzem, ozdobić bazylią. Podawać z gruboziarnistym chlebem i masłem czosnkowym.

Pomidory z awokado

SKŁADNIKI: 20 dag fety, 6 pomidorów, 2 awokado, oliwa, ocet balsamiczny, sól, pieprz.

WYKONANIE: fetę i awokado pokroić w kostkę, pomidora w plastry. Ułożyć na talerzu, polać oliwą, doprawić solą z pieprzem. Parę listków świeżej bazylii podniesie aromat salatek. Można posypać zieloną pietruszką. Podawać z bagietką posmarowaną masłem czosnkowym.

Pomidorowa z grzankami

A teraz dwa przepisy na pomidorówkę, która ma w Polsce silny fan klub. Jej członkowie przyrzekają „przyrządzać zupę wedle wszelkich prawideł sztuki kulinarnej czyli: nie przypalać, nie przesalać, nie przesładzać nie przepieprzać, nie przerzedzać, nie przegęszczać, nie robić nic co przyniosłoby zupie ujmę i boski jej smak spaskudzić mogło. Bronić honoru zupy pomidorowej zwłaszcza w sezonie ogórkowym”.

SKŁADNIKI: 1 kg pomidorów, 2 cebule, 1 marchewka, 1 pietruszka, 6 ząbków czosnku, świeża bazylię, sól, pieprz, 3 kromki bułki, masło, litr bulionu.



FOT. PIXABAY/ZDJĘCIA ILUSTRACYJNE

Pomidor na 12 sposobów

Zacznają dojrzewać na krzakach. Na balkonie, na działce, w ogródku. Cóż może być lepszego, niż soczysty pomidor prosto z krzaka, przekrojony na pół i posypyany odrobiną soli? Albo talerz pomidorów z fetą, polanych dobrą oliwą? Nie mówiąc o dobrej pomidorówce, lecz o makaronie z pomidorami czy pizzy rosso-bianco

WYKONANIE: pomidory sparzyć, obrać ze skórki i pokroić w kostkę. Marchewkę, pietruszkę, cebule i czosnek obrać i pokroić w kostkę. Na maśle podsmażyć cebulę, marchewkę i pietruszkę, dodać pomidory i czosnek, wlać bulion. Doprawić do smaku solą, pieprzem, gotować pół godziny. Bułkę pokroić w kostkę, podsmażyć na maśle, wsypać na talerz, zalać zupą i ozdobić świeżymi listkami bazylii.

Pomidorowa po włosku

SKŁADNIKI: 4 puszek włoskich pomidorów w zalewie, 2 włoszczyzny, 4 cebule, 2 pojemniki śmietany kremówki, 2 łyżki masła, 2 listki laurowe, ziele angielskie, biały pieprz, sól, pół szklanki białego wina, mozzarella.

WYKONANIE: na maśle podsmażyć pokrojoną na kawałki włoszczyznę. Dodać cebulę. Rozdrobnić pomidory z puszek, dodać z zalewą do warzyw. Wlać białe wytrawne wino. Doprawić całość do smaku solą i grubo mielonym białym pieprzem. Wrzucić listki laurowe. Przykryć, gotować zupę na małym ogniu 30 minut. Jeśli komuś mało, może dodać litr soku pomidorowego. Przetrzeć zupę przez gęste sitko do drugiego garnka. Ponownie zagotować, doprawić do smaku, zaprawić śmietaną. Podawać z makaronem lub ryżem. Na talerzu ozdobić pokrojoną w kostkę mozzarellą. Na koniec szczyptą

zielonej pietruszki i kilka listków świeżej bazylii.

Pomidorowy chłodnik

SKŁADNIKI: 4 kromki czarstwej bułki, 75 dag kg dojrzałych pomidorów, po pół czerwonej i zielonej papryki, 1 mała cebula, 6 łyżek oliwy z oliwek, 2 łyżki octu winnego, sól, świeżo zmielony pieprz, świeża bazylię.

WYKONANIE: bułkę namoczyć. Pomidory zalać wrzątkiem, odcedzić, obrać i pokroić w kostkę. Umytą paprykę pokroić w kostkę. Obraną cebulę drobno posiekać. Bułkę, oliwę i ocet zmiksować, dodać pokrojone warzywa i miksować, aż zupa będzie gładka. Dodać trochę bardzo zimnej przegotowanej wody. Można go posypać posiekaną bazylią.

Makaron z pomidorami i camembertem

SKŁADNIKI: opakowanie makaronu spaghetti, 5 świeżych pomidorów, 1 opakowanie sera camembert lub brie, czosnek świeży, pieprz cayenne, oliwa.

WYKONANIE: ugotować makaron al dente. Sparzyć pomidory, obrać ze skórki. Ser pokroić na kawałki. Rozetrzeć czosnek z solą. Po opłukaniu makaron wyłożyć na talerz. Na każdy talerz wrzucić trochę pomidorów, sera i czosnku, skropić oliwą, posy-

pać świeżo mielonym pieprzem.

Patison z pomidorami

SKŁADNIKI: 50 dag patisona, 4 ząbki czosnku, 2 pomidory, pół szklanki śmietany, świeża pietruszka, koperek i bazylię, sól, pieprz.

WYKONANIE: patisona umyć, obrać ze skórki, przekroić poziomo na pół, wybrać miąższ z pestkami. Pokroić patisona w kostkę, posolić, dodać czosnek i ugotować w małej ilości wody. Podlać śmietaną, dodać pomidory obrane ze skórki, doprawić ziołami i pieprzem.

Pizza pomidorowa

SKŁADNIKI: ciasto na jedną blachę, na sos: szklanka zmiksowanych pomidorów, pół szklanki wody, bazylię, cukier, sól. Na wierzch:

25 dag pieczarek, 2 cebule, 2 pomidory, po 1 papryce czerwonej i zielonej, 15 dag sera żółtego.

WYKONANIE: z podanych składników zrobić sos, posmarować ciasto. Na cieście ułożyć plastry pomidorów i cebuli. Na to pokrojone w kostkę pieczarki i paprykę. Doprawić ulubionymi ziołami. Posypać startym serem. Piec 15 minut w temperaturze 240 stopni Celsjusza.

Ważne: jaki sos pomidorowy do pizzy? – Najlepsza jest do tego celu pomidorowa pulpa. Należy unikać ketchupu czy innych gotowych wyrobów do smarowania kanapek. Pulpa, powstała z rozdrobnionych pomidorów, może być łączona tylko z solą. Niedopuszczalne jest

doprawianie pulpy oregano, ponieważ stwierdzono, że w trakcie pieczenia w wysokiej temperaturze mogą powstawać substancje rakotwórcze – mówi włoski mistrz Botrugno.

Pizza rosso-bianco

SKŁADNIKI: ciasto na jedną blachę, 2 serki mozzarella, 1 puszka pomidorów bez skórki, czarne oliwki, majeranek, oregano, sól.

WYKONANIE: mozzarellę i pomidory pokroić w plastry. Kądkami mozzarelli pokryć ciasto. Posolić i posypać ciasto. Ułożyć pomidory, posypać oregano. Na to jeszcze jedną warstwę mozzarelli, oliwki, dowolne zioła. Wierzch skrapiamy oliwą i do piekarnika. Piec, jak w przepis powyżej.

Spaghetti z pomidorami i parmezanem

SKŁADNIKI: 25 dag spaghetti, puszka pomidorów bez skórki, 1 mała cebula, 1 ząbek czosnku, 1/4 strączka czerwonego pieprzu, 2 łyżki oliwy, 1 łyżeczka suszonego rozmarynu, 1 łyżeczka suszonego tymianku, 30 dag tartego parmezanu, mały kieliszek białego wina.

WYKONANIE: na dużej patelni rozgrzać oliwę. Drobno posiekaną cebulę krótko poddusić. Drobno posiekany czerwony pieprz wrzucić do cebuli, dodać przetarte przez sito pomidory, posolić, podlać winem i dusić 20 minut. Spaghetti ugotować w osolonej wodzie al dente, odcedzić. Do sosu dodać rozgnieciony ząbek czosnku, doprawić rozmarynem i tymiankiem. Polać spaghetti sosem i posypać parmezanem.

Konfitura z żółtych pomidorów

SKŁADNIKI: 1 kg małych, żółtych pomidorów, 80 dag cukru, 5 dag miodu, skórka cytrynowa, migdały, woda, wanilia.

WYKONANIE: pomidory sparzyć, obrać ze skórki, naciąć ostrym nożem, wycisnąć sok, usunąć pestki. Pomidory ułożyć warstwami w emaliowanym garnku. Każdą warstwę przesypać cukrem. Zalać 1/8 litra wody. Zostawić na noc. Wyjąć pomidory cedzakową łyżką. Syrop postawić na małym ogniu. Gotować 15 minut. Włożyć pomidory. Gotować 3 minuty. Odstawić na 12 godzin.

Nazajutrz dodać miód, skórkę cytrynową, gotować na bardzo małym ogniu, aż syrop zgęstnieje. Ostudzić. Posypać pomidory wanilią. Do każdego pomidora włożyć 1 obrany migdał. Przełożyć do wyparzonych słoików. Smaczność.

